

SŁOWO

WILNO, Środa 5 listopada 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4, otwarta od godz. 9 do 4. Telefon: Redakcji 17.82. Administracji 228

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P. K. O. Nr. 40259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem
Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łazuk.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DABROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DOKS — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃEC — Sklep Tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauca.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 12.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 6 — N. Tarasiejko.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wa Księg. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3 gr. 40. Ma tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

POTRZEBY I WNIOSKI

NA MARGINESIE KONFERENCJI GOSPODARCZEJ NA ZAMKU
w dniu 16-go października

Na nadmierne podatki skarżał się w swym referacie dyrektor Izby Rzemieślniczej w Wilnie pan Łazarewicz. Wykazał on, że przy ciągłym spadku ilości warsztatów i przy spadku poziomu produkcji wzrasta podatek przemysłowy z roku na rok. W 1926 — 27 roku wynosił 4,7 miliona, w 1927 — 28 — 6,2 miliona, w 1928 — 29 roku — 7,2 miliona. Mówca żąda zniesienia podatku obrotowego i zastąpienia go podatkiem dochodowym. Bardzo ważną częścią referatu pana Łazarewicza było wykazanie, że przepisy, wydane dla piekarzy przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, nie odpowiadają warunkom Ziemi Północno - Wschodnich:

a) braku odpowiednich lokali parterowych, nadających się na piekarnie,
b) braku kanalizacji w naszych miastach,
c) zbyt niskich cen pieczywa, wyznaczonych przez Komisję Cennikową,
d) spadku cen pieczywa, jaki miał miejsce w roku 1929 (spadek wynosił w stosunku do roku 1928 — 40 proc.),
e) brak kapitału inwestycyjnego wskutek niemożności amortyzacji tegoż.

Mimo braku kapitału inwestycyjnego i wszelkich na ten cel kredytów, w ciągu ostatniego roku przeprowadzono cały szereg inwestycji w piekarniach, aby się utrzymać przy swych warsztatach pracy i jedynych źródłach dochodu. W chwili obecnej nie może być mowy o normalnym amortyzowaniu już przeprowadzonych inwestycji, a tembardziej o przeprowadzeniu dalszych, i zmechanizowaniu piekarni, z powodów szczególnie wyżej wyłożonych. Zaś zamykanie piekarni na skutek niewykonania koniecznych inwestycji powiększa kryzys tego rzemiosła, oraz powoduje rosnące się i tak liczny grup bezrobotnych, utrzymujących się z zasiłków.

Dla wyżej wyluszczonej przyczyny postulatem niezmiernie wagi jest zastosowanie na Wileńszczyźnie przepisu o odroczeniu terminu zamykania piekarni dla wszystkich właścicieli piekarni, którym udowodniono, że wykorzystali z całą dobą wolę wszystkie możliwości zainwestowania swych zakładów w myśl zarządzeń administracyjnych.

Rozporządzenie administracyjne władz centralnych, lub uchwały wprowadzające Centralnego Sejmiku bardzo często są nieprzystosowane do właściwości poszczególnych prowincji i tylko decentralizacja prawodawcza i administracyjna, t. j. powołanie do życia sejmów lokalnych i rządów krajowych może wytwarzać prawodawstwo nie krępujące, lecz współdziałające rozwojowi gospodarcemu poszczególnych prowincji i przez to wzmacniać gospodarczy organizm Państwa.

Referat prezesa Towarzystwa Rolniczego w Wilnie pana Karola Wagnera składał się z szeregu drobnych postulatów, których słusność w znacznej mierze podzielamy. Żądał on zwiększenia kredytów w budżecie Ministerstwa Rolnictwa na sprawy kultury rolnej naszej dzielnicy. Byłoby jednak bardziej wskazane, aby sprawa kultury rolnej była przekazana miejscowemu samorządowi krajowemu, którego główną racją jest piecza nad kulturą kraju. W tej dziedzinie robił bardzo dużo Sejm Galicyjski. Prace Ministerstwa Rolnictwa w tej dziedzinie musi z natury rzeczy cechować pewna szablonowość i niezupełnie dobre przystosowanie do właściwości terenu.

Sprawa organizacji skupu produktów rolnych jest ważną sprawą lokalną, która z centrum nie może być odpowiednio załatwiona.

Sprawa oświaty rolnej też musi być przedmiotem miejscowych czynników. Średnie i niższe szkoły rolnicze w Galicji były przedmiotem pieczy Wydziału Sejmiku Krajowego Galicji.

Zalesienie wyrębów wojennych przez Skarb Państwa, zwolnienie od podatków na lat 30 — ci zalesionych wyrębów wojennych, pomoc z funduszy państwowych na zalesienie nieużytków nietylko większej, ale i mniejszej własności — wszystko to są postulaty słuszne, które oddawna byłyby zaspokojone, gdyby kraj posiadał samorząd gospodarczy, na wydatki którego szłyby bezpośrednie podatki.

Przy braku samorządu krajowego prowincji wyciągają wciąż rękę do Państwa o udzielenie zapomogi. Państwo w swych organach centralnych nie może orjentować się co do intensywności poszczególnych potrzeb, a posiada dochody niedostateczne. Rozporządzając własnymi podatkami bezpośrednimi, kraj łatwiej zrozumieć może, co jest potrzebą nieodzowną, co może być odsunięte na pewien czas ze względu na brak funduszy.

Prezes Wagner uskarżał się, że przy obecnym tempie komasacji zostanie ona zakończona nie wcześniej, jak w 1965 roku. Minister Reform Rolnych podnosił, że proces komasacji jest obecnie przyspieszony. Zdaniem moim, komasacja bez wprowadzenia niepodzielności gruntów poniżej 30 hektarów, bez stworzenia kredytów dla spłaty rodnictwa nie może dać realnych korzyści, gdyż co zostanie dokonane z wielkim wysiłkiem przez Urząd Ziemiński, zostanie prędzej czy później zniszczone przez działy familijne.

Obecnie ministrowie na konferencji oraz ich zastępcy usiłowali wykazać, że robi się dużo dla Ziemi Wschodnich. „Mein Liebenchen, was willst du mehr?” — oto refren, często powtarzany w każdym przemówieniu przedstawieli władz na konferencji. Nie ulega wątpliwości, że robi się cośś dla naszych Ziemi Wschodnich. Np. vice — minister Rolnictwa Lesniewski zakomunikował, że trzecia część przydzielonych konty gentu spirytusu na nowe gorzelnie przeznaczona jest powstającym gorzelniom Ziemi Wschodnich.

Wyczuwaliśmy jednak, że doniosłość podniesienia gospodarczego Ziemi Wschodnich nie jest należycie uświadomiona i odpowiednio postawiona na konferencji. Zasadnicze postulaty zostały rozmienione na monetę zdawkową spraw podrzędnych.

Sprawa podniesienia gospodarczego Ziemi Wschodnich, jak to zaznaczyłem na konferencji, jest pierwszorzędną sprawą państwową. Słaby rozwój gospodarczy tych Ziemi będzie wywoływał przesiedlanie się żywiłowi polskiego z naszego wschodu do innych dzielnic i osłabiać nasz stan posiadania, oraz związek tych ziem z innymi ziemiami Państwa Polskiego. Natomiast podźwignięcie gospodarcze Ziemi Wschodnich zwiększy ich pojemność ludnościową, zwiększy nasz stan posiadania w tych ziemiach przez napływ żywiłowi polskiego z innych dzielnic i zwiększenie jego dobrobytu. Oprócz tego, rozwój gospodarczy Ziemi Wschodnich wywołać musi ciążenie polityczne do Polski pierwsiaków niepolitycznych tego kraju; trzeba tylko, aby ich poziom gospodarczy i kulturalny przewyższał poziom sąsiednich prowincji Rosji i Litwy, oraz Litwę Kowieńską.

Władysław Studnicki

MIN. SKŁADKOWSKI WYJEŻDZA DO LWOWA

WARSZAWA. 4-XI (tel. wł. „Słowa”). Dnia 5 b. m. wyjeżdża minister spraw wewnętrznych gen. Stawoj-Składkowski do Lwowa i wygłosi odczyt na temat nastrojów wyborczych. Odczyt rozpocznie się o godz. 6.15 po poł. i transmitowany będzie przez radio.

POŻEGNANIE P. DEWEY'A

WARSZAWA. 4-XI (tel. wł. „Słowa”). W piątek dnia 7 b. m. minister skarbu Ignacy Matuszewski wydaje w salach hotelu Bristol obiad pożegnany na cześć opuszczającego Polskę zagranicznego członka Banku Polskiego i doradcy finansowego rządu polskiego p. Charle Devey'a. Podczas obiadu minister Matuszewski wygłosi dłuższe przemówienie.

KRYŻ NIEPODLEGŁOŚCI

WARSZAWA. 4-XI (tel. wł. „Słowa”). We środę, dnia 5 listopada ukażą się w Dzienniku Ustaw rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej ustanawiające odznaczenie Krzyża i Medalu Niepodległości, jako odznaczenie, które będzie nadawane tylko do dnia 31 grudnia 1932 r. Krzyż Niepodległości i Medal Niepodległości będą nadawane osobom, które zasłużyły się czynnie dla niepodległości Ojczyzny w okresie przed wojną światową, lub w czasie jej trwania oraz w okresie orężnych walk polskich w latach 1918 do 1921.

ARESZTOWANIE NIEMCÓW W BYDGOSZCZY

BYDGOSZCZ. PAT. — W dniu 4 b. m. po południu aresztowano pod zarzutem działalności antypaństwowej 9 obywateli polskich narodowości niemieckiej. Są to: Oskar Wendler, zarządca dóbr hr. Keyserlinga, Rudolf Schieman z Wejherowa, Ferdinand Taube z Wejherowa, Jan Suchecki, Alfons Bartel, dyrektor niemieckiej szkoły prywatnej w Wejherowie, Gustaw Bamberg, kierownik niemieckiego Landsbundu w Wejherowie, Juliusz Bradtke z Wejherowa, Czesław Tatuliński, rolnik, syn czołowego kandydata z listy niemieckiej na Pomorzu i Rodenacker, właściciel dóbr Celbowo, w pow. morskim. Aresztowania poprzedziły rewizje w mieszkaniach aresztowanych, gdzie znaleziono wiele materiału obciążającego.

Skazanie posła Kryńczuka

NOWOGRODEK. PAT. — W dniu 4 b. m. Sąd Okręgowy w Grodnie na sesji wyjazdowej w Słoniem rozprawił sprawę byłego posła z B.W.R.K.P. Pawła Kryńczuka, oskarżonego z art. 129 i 154 K.K. Sąd, pod przewodnictwem wiceprezesa Dessina, skazał byłego posła Pawła Kryńczuka na rok ciężkiego więzienia za antypaństwowe wystąpienie w Hołynie. W dniu 4 b. m. odbędzie się druga rozprawa przeciwko b. posłowi Kryńczukowi, oskarżonemu z tychże artykułów K.K. o antypaństwowe wystąpienie w Dereczynie.

Banda szpiegowska przed sądem w Słoniem

NOWOGRODEK. PAT. — W dniu 4 b. m. Sąd Okręgowy w Grodnie na sesji wyjazdowej w Słoniem rozprawił sprawę złożoną z 6 ludzi bandy szpiegowskiej na czele z Michałem Krolewem. Sąd, po przeprowadzeniu rozprawy, wydał wyrok, skazując Michała Krolew na 12 lat ciężkiego więzienia, Szkołę Romana — na 10 lat ciężkiego więzienia, Jerzego Krolew — na 8 lat ciężkiego więzienia, Waleriana Krolew na 5 lat ciężkiego więzienia, Eugenję Krolew — na półtora roku, Paludzia Eugenjsza — na półtora roku, Krupienia Abrama — na 6 miesięcy.

Nowe akty sabotażu w Małopolsce

LWÓW. PAT. — Prasa donosi, że ubiegłej nocy, po dłuższej przerwie, na terenie powiatu sokalskiego, dokonano nowego aktu sabotażu. Na folwarku w Wołicy Komarowej podpalono 6 stert zboża, z których trzy spłonęły. Szkody wynoszą około 14 tysięcy zł. Po przeprowadzeniu dochodzeń aresztowano 5 członków U.O.W., parobków z Wołicy Komarowej. W czasie rewizji znaleziono u nich karabiny z nabojami. Wszyscy aresztowani przyznali się do podpalenia stert.

Zamknięcie gimnazjum ukraińskiego w Drohobyczu

WARSZAWA. 4-XI (tel. wł. „Słowa”). W dniu 3 b. m. zamknięte zostało gimnazjum ukraińskie w Drohobyczu, za prowadzenie działalności antypaństwowej przez jego uczniów. Uczniowie pierwszych 3 kursów będą przyjęci do gimnazjum państwowego w Drohobyczu. Uczniowie od 4-iej do 8-iej klasy mogą być przyjęci do gimnazjów polskich poza Drohobyczem, o ile nie są zaangażowani politycznie. Agendy zamkniętego gimnazjum przyjął dyr. gimnazjum państwowego M. Pałochowski.

Likwidacja komunistów ukraińskich

LUCK. PAT. — W nocy z dnia 2 na 3 b. m. zlikwidowano we Włodzimierzu trzy komitety komunistycznej partii Zachodniej Ukrainy. W związku z tem aresztowano około 50 osób. Dochodzenia policyjne w toku.

Antyrządowe stanowisko kleru na Litwie

KOWNO. PAT. — Wczoraj został zamknięty zjazd starostów powiatowych. Na zjeździe omawiano sprawę zniesienia stanu wojennego i wprowadzenia wzmożonej ochrony. Poruszono również sprawy duchowieństwa w związku z ostatnią odezwą episkopatu. Odezwą ta została odczytana we wszystkich kościołach, przyczem księża z ambony, wyjaśniając treść odezw, wygłaszali przemówienia przeciw rządowi. Došlo do tego, że radostą kowieńska zmuszona była przerwać transmisję mszy świętej, podczas wygłaszania kazania. Wystąpienia księży sprawiają na Litwie rządowi i administracji poważne kłopoty.

Sensacyjny proces żydowski w Szawlach

KOWNO. PAT. — W szawelskim sądzie okręgowym odbywa się rozprawa przeciwko 4 Żydom — oskarżonym o zabójstwo weteranary powiatowego Awżonisa. Po znalezieniu trupa, rzeźnicy ci zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu, jednak z braku dowodów winy zostali początkowo zwolnieni, lecz po upływie kilku miesięcy aresztowani ponownie. Zeznania świadków nie rzuciły właściwego światła na sprawę, przyczem kilku świadków po stronie oskarżenia było już uprzednio karanych za fałszywe zeznania. Proces ten budzi wielkie zainteresowanie wśród ludności żydowskiej.

Dziś zaczyna obradować parlament francuski

PARYŻ. PAT. Dnia 4 b. m. nastąpi otwarcie jesiennej sesji parlamentu francuskiego. Opinia publiczna oczekuje tego otwarcia z niecierpliwością. Szereg doniosłych spraw finansowych, gospodarczych i społecznych figuruje na porządku dziennym. W rzeczywistości jednak nad wszystkimi innymi zagadnieniami góruje problem polityki zagranicznej i bezpieczeństwa narodowego.

W ciągu ostatnich 4 miesięcy, kiedy parlament był nieczynny, nastąpił szereg wypadków, jak wybory w Niemczech, manifestacje stahlhelmowców, ataki przeciwko planowi Younga, wreszcie kampania o rewizję traktatów. Opinia publiczna z pewną obawą zaczyna spoglądać w przyszłość i oczekuje od przedstawicielstwa narodowego odpowiedzi na niepokojące pytania.

Z tego powodu Andrzej Chaumaix zaznacza w dzienniku „Figaro”, że obecnie prowadzi się dwie kampanie, które należy zwalczać w interesie narodowym. Jedna kampania ma charakter parlamentarny i wyborczy. Polega ona na uporczywym usprawiedliwianiu błędów, popełnionych przy zakończeniu wojny oraz na ratowaniu popularności tych, którzy błędy te popełnili. Druga natomiast ma charakter zarazem wyborczy i międzynarodowy. Celem jej jest przekonać społeczeństwo, że jedynie socjalistyczne rozwiązanie sprawy może zaradzić trudnościom dyplomatycznym i że po tylu niepotrzebnych ofiarach należy ponieść jeszcze jedną, tym razem ostateczną ofiarę, rozbrajając się zupełnie. Autor artykułu zaznacza, że obie te kampanie są w wielkiej mierze szkodliwe i niebezpieczne, gdyż i jedna i druga odwraca oczy narodu od prawdziwej sytuacji. Rzecz więc parlamentu jest postawić kwestję wyraźnie i uspokoić opinię publiczną trzeźwym i rozsądnym rozstrzygnięciem. Rząd powinien skorzystać z tej okoliczności, aby wypowiedzieć się wyraźnie, jak to już uczynił na wiosnę w sprawie rozbrojenia i traktatów.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

W WARSZAWIE

Z inicjatywy Myśli Mocarstwowej Zw. Młodzieży Akademickiej, odbyła się akademja ku uczczeniu 500-lecia śmierci wielkiego księcia Litewskiego Witolda.

Uroczystość urządzona pod protektorem ks. min. Zongołowicza i rektorów wyższych uczelni zgromadziła tłumy publiczności, głównie młodzieży akademickiej, która szczerze zapelniała salę.

Akademję otworzył prezes warszawskiego koła Myśli Mocarstwowej p. Włodzimierz Stankiewicz, witając ks. wicemin. Zongołowicza, przedstawicieli senatów wyższych uczelni, wioskowości i młodzieży akademickiej, poczem zaprosił do prezydium wiceministra ks. Zongołowicza i p. Jerzego Giedroja.

Pierwszy zabrał głos wiceminister ks. Zongołowicz.

„Ściąga twarz śniadą, wpił przyniknięte palające oczy, wyniosłe czoło szerokie, pełną, dumna głowa rzymskich cesarzy, to książę Witold na portrecie w Bazylejskiej Wileńskiej — mówił wiceminister ks. Zongołowicz. Proszę stanąć u stóp pomnika Grunwaldu w Krakowie twarzą do Kleparza. O gromny krzyżak Ulrich w Junglingen, wielki mistrz Zakonu po głazie stacza się granitowym obficie krwią zbryzganym w przepaść bezdenną. Reka boża go obala i strąca w otchłań na zawsze, na wieki. Nad nim stoi rycerz — Witold oparty na mieczu. Podniesiona otwarta przybliża. — Twarz w bólu zastęga i skrzępa. Tajemnica pełna, zaduma osiadła na czoło. Na ustach błąka się półśmieszek tajemniczy i nieodgadniony jak uśmiech Giocindy.”

Wskroś siebie się wpatrzył, czy wstrząs światła? Błąka się może w labiryntowym swe go życia biegu, czy rozmyśla nad znikomością potęgi i dumy u stóp swych w proch startej i roznieśionej? Zastygł tak, skamieniały na zawsze, tajemniczy i nieprzenikniony.

Syn Kiejstuta, największego przedchrześcijańskiego Litwy rycerza, syn ostatniej kapłanki litewskiej Biruty stoi na rozgraniczu dwóch światów. Nad jego kołębą, kołysaną poszumem fal Trockiego jeziora kapłanki — matka o bogach Litwy pieśni mu śpiewała. Róśł pod zbrojną ręką ojca bohater na walki i bitwy za bogi Litwy, za wiarę przastarą, za Litwę śmiertelnie staczał boje z wrogiem co chrzcił ją i bierzmował mieczem, gotując zgnę i niosąc zagładę.

Gdy Jagiello Litwę z Polską złączył i zjednoczył, Witold ogień święte na Zmudzi pogasił, zburzył ojcę i matkę ołtarze, krzyż wzniósł nad Litwą, światłem ewangelii ją opromieniał od końca do końca. Przez lat czterdzieści wierni niezachwianie Coronae Regni Poloniae, w oparciu o łaskę niezłamaną w kleskach, na falach Tannenbergu i Grunwaldzie w promieniu gasnącego słońca — ogładali obaloną i startą największą potęgę militarną, widząc śmierć i zagładę odwiecznego wroga ojców swoich i dziadów.

Litwę wyniósł na szczyty potęgi i chwwały. Do końca życia snuł plany godne obrony. 27 października 1430 roku gwiazdziści śmierci zasłonił otoczył anioł tej potęgą gen jala głowę.

Kolebkę jego i miejsce zgonu na Trockim Zamku kołysa, dziś jak dawniej cienne fale jeziora. Zazłiska wileńska utuliła prochy Bohaterskie zmagania, jego trud wielki, obywatelski wysiłki w nas wiecznie żyją, działają i rosną. Planę jego i zamiary — świat łane słupy na mocarstwowych drogach naszych...”

Dwaj Giedyminowie rozbudowali największe ówczesne mocarstwo. Wysiłkiem wspólnym rozwiązali zachodnie i wschodnie wspólne zagadnienia.

Dziś, jak dawniej wybrzeże Bałtyku, Gdynię i Kłajpedę utrzymać może Polska i Litwa wspólne zbrojne ramie.

Dziś jak dawniej Polska i Litwa powstrzymać mogą wschodni napór i zachodnią nawałę.

Wielki Litwin buduje dzisiaj Polskę Mocarstwą. Jeśli w Litwie stanie wybitny mąż stanu co dla ojczyzny swojej odnajdzie Witoldowe szlaki — Polska i Litwa jak dawniej spotkają się na wielkich dziełach wspólnych drogach we współpracy i współpracy.”

Następnie w imieniu Zw. Młodzieży Myśli Mocarstwowej wygłosił przemówienie p. Rowmund Piłsudski, zaznaczając, że mocarstwowy obchód 500-lecia śmierci ks. Witolda, wida w nim współtwórcę zwycięstwa pod Grunwaldem, zwycięstwa, od którego rozpoczął się mocarstwowy okres historii polskiej.

AKCJA BB. W POW. DZIŚNIENSKIM

Za przykładem innych powiatów i powiatu Dziśnieński nie zmałował 2-ich dni świątecznych 1 i 2 listopada.

Zebrań i wiece odbyły się w miejscowościach następujących: Dziśna, Zimickie, Borówka, Głębokie i t. d. ogółem na terenie powiatu odbyło się przeszło 13 wieców i zebrań, przy udziale około 2000 osób.

Dnia 31 ub. m. Kresowy Związek Ziemian oddział w Głębokim zgłosił swój akces do B.B.W.R., delegując do Rady Powiatowej B.B.W.R. następujących przedstawicieli: p. Mohłównę Felicję, p. Paszkiewiczą i p. Rudomina.

POWIAT WIL-TRUCKI ZA B.B.W.R.

W dniach 30 października — 2 listopada w powiecie Wil. Trockim odbył się szereg wieców między innymi w Ludwinowie (200 osób) w Grzegorzewie 150 osób, oraz w Landwarowie.

NA FRONCIE WYBORCZYM

WCIĄGANIE DUCHOWIENSTWA DO POLITYKI WYBORCZEJ

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Wilnie 3-dniowy zjazd księży, należących do stowarzyszenia „Unitas”. W związku z tem komitet endecki postanowił wyzyskać zjazd dla swych partyjnych celów i czyni próby wciągnięcia księży w orbitę swej destrukcyjnej roboty wyborczej. Ma to być przeprowadzone przy pomocy „herbata”, urządzanych w różnych zaufanych endecków, względnie przez organizowanie „wycieczek” krajoznawczych.

PAKT ENDECKI Z WYZWOLENIEM

Jak się dowiadujemy, w rezultacie zakonspirowanych pertraktacji doszło do porozumienia Endeckiej z Wyzwoleniem w sprawie podziału akcji wyborczej na terenie okręgów: wileńskiego i lidzkiego.

Wyzwolenie wobec otrzymania na liście Centrolew w Wilnie drugiego miejsca, które uważa za beznadziejne, wycofuje się całkowicie z terenu pow. Wil.-Trockiego odstępując cały swój aparat agitacyjny endeckom.

W zamian za to, Wyzwolenie będzie miało wolną rękę w okr. lidzkim, szczególnie w zwalczaniu listy Nr. 1, z której kandyduje ksiądz prof. Zongołowicz, wiceminister oświaty, ponieważ endeckie ze względów taktyki wyborczej nie chcą zwalczać księdza.

CENTROLEW W ŚWIECIANSKIM POPIERA ENDECKIE.

W związku z unieważnieniem listy Centrolew w okręgu święciańskim kandydat tej listy, osławiony Szapiel, zdecydował się wszcząć agitację popierania listy endeckiej, ważnej na terenie święciańskim. Wtajemniczeni utrzymują, że nastąpiło to na skutek „porozumienia” (naturalnie brzęczącego) pomiędzy Szapielami a komite-tem endeckim.

Szapiel widząc, że z mandatu nie nie wyszło, chce w ten sposób „ratować” sytuację.

ILE LIST UNIEWAŻNIONO?

Unieważnienie list okręgowych ze względu na formalnych lub merytorycznych najbardziej dotknęło Centrolew, któremu unieważniono listy w 14 okręgach, a mianowicie: Grodno, Komin, Kalisz, Łuków, Lublin, Kraków powiat, Nowy Sącz, Rzeszów, Stanisławów, Tarnopol, Świeciany, Nowogródek, Brześć nad Bugiem, Siedlce.

Listy siromnictwa narodowego unieważniono w 14 okręgach: Nowy Sącz, Płock, Łuków i Włocławek. Oprócz tego unieważniono dwie listy chadeckiego bloku katolickiego, kilka żydowskich.

NOWY „SPÓSOB” AGITACYJNY KOMUNISTÓW.

Komunistyczna Jedność Robotniczo-Chłopska wpadła na pomysł uprawiania agitacji za pomocą druków rozsyłanych pocztą w zamkniętych kopertach.

Tego rodzaju druki otrzymują ostatecznie różne instytucje, redakcje pism i liczne osoby prywatne.

Odezwę tę poświęconą są prawie że wyłącznie „obronie” Rosji Sowieckiej.

Jest charakterystyczne, że autorzy tych odezw zerwali z dotychczasową taktyką wymyslenia swym konkurentom z Centrolew i bardzo chwalać akcję naszej opozycji, omal że nie przebacząc jej stale zarzucaną „zdradę interesów ludu”.

AKCJA B. B. W. R. W POWIECIE ŚWIECIANSKIM.

W ciągu ostatniego tygodnia zwolniono tu cały szereg wieców zjazdów gminnych, zjazdów delegatów z wieców, oraz zjazdów rezerwistów i b. wojskowych, tworząc jednocześnie oddziały tej organizacji.

Zebrań delegatów gmin odbyło się w Molodeczno z udziałem 200 osób i uchwalono poczynić wszelkie starania, aby miejscowej ludności wytłumaczyć konieczność poparcia B.B.W.R.

Pozatem zebrań i zjazdów odbyło się w następujących miejscowościach: Raków, Bienica — zjazd przedstawicieli wieców i osad, przy udziale 180 osób.

Radoszkowice — wiec członków Banku Spółdzielczego, wołający jednomyślnie za B.B.W.R.

Zjazd b. rezerwistów i wojskowych z terenu gminy Rakowskiej w ilości około 250 osób. Zjazd między innymi uchwałił wysłać depeszy do P. Prezydenta R. P. i Marszałka Piłsudskiego.

Dalej zebrań odbyło się jeszcze w Polocznanach i Lebedzie, gdzie wiec odbył się na rynku przy udziale 250 osób.

Kurier Gospodarczy Ziemi Wschodnich

DZIEŃ ZADUSZNY W WILNIE

Jeszcze o eksporcie jaj z W-W PÓŁNOCNO-WSCHODNICH.

Analizując udział województw północno-wschodnich w eksporcie jaj, w okresie od 1924 do 1928 włącznie, — musieliśmy rok temu przyjąć do wniosku, że istnieje na naszym terenie dziedziśnią całkiem przez rolników zaniedbana, z drugiej zaś strony, — że organizacja handlu tym produktem nie stoi na wysokości zadania. Nasz apel (vide „Słowo“ nr. 23 z dn. 29. I. 1930 roku) do organizacyj i instytucji, zwłaszcza spółdzielczych, by zabrały głos w tej sprawie, pozostał bez echa. Wileński „Tygodnik Rolniczy“ przytoczył in extenso odpowiedni artykuł nasz — i na to nie zwrócono uwagi.

Rok 1929 nie zaznaczył się znaczącej poprawą sytuacji w produkcji i handlu jajami. Widać to z następującej tabeli:

Eksport zagranicę w tonnach:					
Rok	z w-wa wileńskiego	z w-wa Nowogródzkiego	z Polski	udział w-wa wileńskiego w proc.	udział w-wa Nowogródzkiego w proc.
1924	—	—	15200	—	—
1925	6	39	28700	0.02	0.13
1926	484	510	58400	0.82	0.88
1927	226	678	65600	0.34	1.03
1928	282	748	58787	0.48	1.27
1929	434	886	54141	0.80	1.60

O ile w odniesieniu do w-wa Nowogródzkiego odnotować można, pomimo naogół nieznacznego udziału w eksporcie jaj, stały jednak wzrost tego udziału w cyfrach absolutnych, jak w stosunku procentowym, — o tyle województwo Wileńskie odwrótnie wykazuje poważne wahania pod jednym i drugim względem, przy znacznie mniejszej wysokości swego udziału w eksporcie. W roku 1929 z w-wa Wileńskiego eksportowano jaj mniej niż w r. 1926, jakkolwiek zdawałoby się produkcja po 3 latach powinna była zwiększyć się a organizacja zbytu zyskać na sprawności.

Drugi nasz zbytu były następujące:

a) NOWOGRÓDEK					
Rok	1925	1926	1927	1928	1929
rynki zbytu:	28	44	214	320	645
via Gdańsk	—	108	350	190	119
Lotwa	—	11	335	91	218
Niemcy	—	6	—	10	20
Czechosłowacja	—	17	—	10	—
Austria	—	—	—	10	—
Włochy	—	—	—	10	—
Francja	—	—	23	—	—

b) WILNO					
Rok	1925	1926	1927	1928	1929
rynki zbytu:	—	35	—	—	—
via Gdańsk	—	6	415	226	402
Lotwa	—	—	17	—	26
Niemcy	—	—	17	—	6
Czechosłowacja	—	—	—	—	—

W-wa Wileńskie ostatecznie kieruje swój wywóz jaj do Lotwy, wycofując się z rynków via Gdańsk i ponownie próbując nawiązać stosunek z rynkiem niemieckim i czeskosłowackim. W-wa Nowogródzkie stale zwiększa swój eksport via Gdańsk, tracąc połowę rynek łotewski i częściowo niemiecki a nie wykazując zdolności do opanowania rynku czeskosłowackiego.

Bogaty wój z Ameryki

Człowiek w ciężkiej chwili traci zazwyczaj wiarę we własne siły i często składa swoje sprawy na łaskę niebios. Ludzie poczynają mieć nadzieję na wygraną loteryjną, marzą o spadku po bogatym wuju, który przed laty 30 wyemigrował do Ameryki i tam dorobił się majątku. Niektórzy (kawalerowie) poczynają oddawać się słodkim iluzjom na temat ożenku z piękną, szlachetną, no i dla kompletu bogatą panną.

Zwłaszcza wuj z Ameryki przypadł ludzom do gustu, jest on bohaterem najrozmaitszych fars i skeczów. Słowa tego używa się w najrozmaitszych sytuacjach życiowych. W literaturze nie jest o tym wcale tak bardzo trudno, wyłania się on niekiedy, jako „deus ex machina“ właśnie w najodpowiedniejszych chwilach i ratuje sytuację. To w literaturze, ale w zwykłym „cywilnym“ życiu znacznie o niego trudniej. Nie wszyscy bogaci wujowie są bezdzietni, a jeśli nawet i nie pozostawiają potomstwa, to często bardzo zapisują majątki na cele społeczne, zapominając o krewniakach, jak nęczy pieniędzy.

Widzimy więc, że tak potrzebna instytucja bogatych spadkodawców często zawodzi. Trzymając się więc sensu starego polskiego przysłowia, że lepszy wróbel w garści, niż kanarek na sęku. Bądźmy więc sami sobie bogatym wujem z Ameryki, znacząc to pewnie. Czyż bowiem nie lepiej mieć do dyspozycji 1000 złotych, niż mieć o miliony dolarów? Marzenie jest rzeczą piękną, nadzieją człowiek żyje, ale nie da się z nią nabyć nawet paczki zapalczyk. Oszczędzajmy więc, odnosmy każdy zbędny narazie grosz na szarą kieszonkę P. K. O. Niewielka nawet kwota w ciężkiej chwili może nas wyprawić z trudnej sytuacji. Starajcie się więc liczyć tylko na siebie samych. Może wtedy los wam do pomocy, gdyż los pomaga tylko tym, którzy sami o sobie myślą.

austrackiego, włoskiego i francuskiego. Zmienność cyfr i rynków zbytu świadczy o szukaniu jeszcze dróg dla eksportu, względnie o brakach w organizacji handlu jajami, — jak z drugiej strony małe ilości jaj eksportowanych są wyrazem zaniedbania przez rolników hodowli drobiu, która przy należytem postawieniu mogłaby stanowić poważną pozycję dochodową w gospodarce rolnej.

Jeszcze kilka słów o bilansie w obrocie jajami. Po uwzględnieniu eksportu zagranicę i do innych województw oraz przywozu (z innych w-w), bilans w woj. północno-wschodnich przedstawia się (w tonnach) w poszczególnych latach następująco (znak minus oznacza nadwyżkę przywozu nad wywozem, cyfry bez znaku oznaczają nadwyżkę wywozu nad wywozem):

Rok	w-wa wileńskie	w-wa Nowogródzkie
1924	—40	70
(3 ostat. kwart.)	—34	339
1925	634	1210
1926	286	1138
1927	322	1298
1928	484	1280
1929	—	—

Ze dnia w-wa Wileńskiego bilans w obrocie jajami kształtuje się gorzej niż dla w-wa Nowogródzkiego, jest rzeczą zrozumiałą ze względu na istnienie tak znacznego ośrodka konsumpcji jak miasto Wilno z jego prawie 200-tysięczną ludnością.

Harski.

KRONIKA

ŚRODA
5 Dziś
Elżbiety
jutro
Leonarda

W. słonka o g. 6 m 37.

Z. słonka o g. 4 m 1.

CIŚNIENIE ŚRĘDNE W MM. 748

Temperatura średnia -1-11

Temperatura najwyższa -1-13

Temperatura najniższa -1-11

Opad w milimetrach: 4

Wiatr: południowy

przeważający

Tendencja: słaby wzrost

Uwagi: pochmurno, deszcz

URZĘDOWA

Audjencja u p. wojewody. W dniu

wczorajszym p. wojewoda przyjął delegację

Zw. Rzeźników która prosiła o interwencję

w sprawie zarzutu na rzeźni.

Pozatem p. wojewoda przyjął delegację

w składzie: dr. Wygodzkiego, Gordona i

Szkolnika. Delegacja ta prosiła o przyznanie

m. Dokszyce do gminy wiejskiej gdyż

dotychczasowy stan rzeczy jest b. uciążliwy

dla ludności.

Godziny handlu w jadalniach. Wła

dze administracyjne otrzymały zarządzenie

dotyczące udzielania zezwoleń jadalniom

na otwarcie zakładów poza zwykłymi godzinami.

Zezwolenia takie wydawane będą przez

Starostwo Grodzkie tylko jadalniom, posiadającym świadectwo przemysłowe 1-iej

lub 11-iej kategorii.

Starostwo grodzkie może zezwolenie na

przedłużenie godzin każdej chwili cofnąć,

jak również ma prawo wydać takie zezwolenie

tylko na jeden dzień w wypadku uroczystości

innej niż jadalniowej przedsięwzięciom

w dwóch pierwszych kategorii handlowych.

MEJSKA

Remont kanałów odpływowych. W naj

bliższych dniach Magistrat przystępuje do

odnowienia kanału u wylotu jego do Wilni,

na terenie pływalni wojskowej.

Odznaczenie wiceprezydenta Czyż.

Jak się dowiadujemy wiceprezydent m. Wilna

p. W. Czyż otrzymał odznaczenie b. więźniów

ideowych za pracę swoją w okresie od 1914 — 20 r.

SZKOLNA

Zjazd wizytatorów szkolnych. Po

zjeździe 3 m. obraduje w Wilnie zjazd

wizytatorów szkolnych z terenu całego kraju.

W dniu dzisiejszym jako w dniu zwołania

zjazdu obrad zjazdu miasto wydaje bankiet dla uczestników zjazdu.

Obowiązek dokształcania. Władze

szkolne stwierdziły, że wielu uczniów rze

mieśniczych i terminatorów nie uczęszcza do

szkół dokształcających.

W roku bieżącym we wszystkich szkołach

jest wiele wolnych miejsc. Nie będą uwzględniane

wnioski, że brak miejsc, że pracodawca nie

udziela pracownikowi należnych mu godzin na

nauczenie.

O ile po pewnym okresie czasu terminato

ry i pracownicy nie zapiszą się do szkół dok

ształcających, przeprowadzona zostanie kontrola

i w zależności od tego kto poniesi winę, kara

nie będzie uciec lub pracodawcy.

RÓŻNE

Sygnaly świetne przed Ostrą

Bramą. Z uwagi na to, że ruch kołowy

przez Ostrą Bramę przeszkadza w od

prawianiu nabożeństw, Magistrat przy

stał do zainstalowania sygnali

świecących z obu stron Kaplicy.

Sygnaly te zapalane będą podczas

nabożeństw aby szoferzy i woźnice

wiedzieli, że przejazd jest zamknięty.

Obiad żołnierski. W dniu 11 m. mi

astożany jakby do nastroju, brata się rok

rocznie świat żywych ze światem umarłych.

Ze światem tych, co odeszli, pozostawiając

po sobie żal i wspomnienia.

W dniu tym przybiera się Wilno w ża

łobne szaty i podąża na cmentarze, by tam

prosić Pana nad Pany o wieczne odpoc

zywanie dla tych co odeszli.

Ze wszystkich kraiów miasta suną po

jazdu, a w nich krewni zmarłych z wazona

mi żywych kwiatów, wieńcami świerkow

mi, lub wiązaniami nieśmiertelników.

Chodnikami przelewa się żywa fala pie

churów. Na cmentarz Rosse, Bernardyński,

Św. Piotra i Pawła lub wojskowy na

Antokolu.

Przed cmentarzami ruch. Liczni przepu

nie sprzedają wieńców i świec. Tu i tam

widac skuloną postać żebraka. Nie wielu

jednak, gdyż policja nie pozwala proszącym

na umieszczanie się przy wejściach na

cmentarze, aby uniknąć natłoku.

Ożywiły się i zaludniły smutne aleje i

ścieżki cmentarne. Pełno wszędzie. Porzą

dkują groby, ustawiają świece. Ostre wiat

gasi je i zmusza do zasłaniania teksturami

lub zeschłymi liśćmi.

Mimo, że wiele osób przyszło na cmen

tarz jedynie aby tradycją stało się za

dość, wszędzie panuje cisza przerywana ty

ko dożewkiem sygnaturki cmentarnej i szep

tem modlitwy.

— Wieczne odpoczywanie racz im dać

Panie.

Wieczorem ruch wzrasta się bardziej.

Na wszystkich cmentarzach gorącą mi

gocącemi płomyczkami grobowce i kaplicz

ki, dalej, w głębi kwaterów tła się nie

świecącym półzapadłe, nawałnospominane

mogilki, a są i takie, o których nikt nie

ma, na których niema już komu ogieńka

zapalić i Ojciec Nasz zmówić. Tych jest

dużo.

Przyjdą następne Zaduszki, popłyną ży

wą falą liczne rzese modlących się, pono

są wieńce i kwiaty, a one znów ziać będą

ciemnością i pustką zapomnienia, jakkolwiek

w łonie swoich chrońią prochy tych, co

kieś żył. Stoją smutnie czekając na modlit

wę. Niechże więc tym, zapomnianym świat

łość wiekista świeci, na wieki wieków.

W. T.

— Dzisiejsza Środa literacka wypełniona

będzie referatem dr. Marjana Morełowskie

go, prof. historii sztuki USB, na temat wspa

niałego obchodu 100-lecia niepodległości Bel

gii, w r.b. i związanych z tem tematów li

teracko-artystycznych. W drugiej części

p. J. J. Wokulski — Piotrowiczowa grać

będzie utwór fortepianowy kompozytorów

roskich. Początek o 8. Ostrobramska 9.

Wstęp dla członków, sympatyków i wpro

wadzonych gości.

— Antyangielski wiec sjonistów.

Przedwczoraj w sali przy ul. Ludwi

sarskiej, miejscowa organizacja sjonis

tyczna zwołała wiec protestacyjny

przeciwko ograniczeniom angielskim

w Palestynie wymierzonym przeciwko

Żydom. Podczas przemówień utrzy

manych w tonie wybitnie antyangielskim,

wśród zebranych padały gromkie

okrzyki żądające odebrania Angli

kom mandatu palestyńskiego.

— Udział kolejarzy w wywołaniu Wil

na z jarmu bolszewickiego w Ognisku Ko

lejowym. W niedzielę Ognisko Kolejowe

urządziło akademię ku uczczeniu 10-iej

rocznicy wyzwolenia Wilna. Na sali oprócz

licznie zebranej publiczności widzieliśmy

wice dyrektora kolei inżyn. Maniowskiego

oraz naczelnika finansowego p. Kryszczakaj

inż. Bohdanowskiego i wielu innych.

Akademję rozpoczął dr. Walerjan Cha

rkiewicz odczyt, w którym na podstawie

zródeł zobrazował przebieg zajęcia Wilna

oraz podkreślił udział w tem dziele ko

lejarzy.

Następnie zabrał głos prof. Wierzyński,

który w nastrojowym przemówieniu pod

niósł znaczenie wolności politycznej, nawo

lując do pracy nad umocnieniem fundame

ntów państwa. W międzyczasie orkiestra

symfoniczna w połączeniu z chórem pod

kierownictwem p. Czernańskiego wykona

ła szereg okolicznościowych utworów. Public

ność w miłym nastroju opuszczała salę

Ogniska, będąc wdzięczna zarządowi za pie

czę nad budzeniem i podnoszeniem ducha o

bywatelskiego.

— Komunikat Wileńskiego Okręgowego

— Morderstwo w gm. snowskiej. W nocy onegdajszej we wsi Kamionka, gm. Snowskiej na powracającego do domu Stefana Nagórskiego, napadło kilka osobników, którzy zadając mu kilka uderzeń twardym narzędziem w głowę oraz kilka takich ran w brzuch. Stefan Nagórski zmarł na miejscu. Po przeprowadzeniu natychmiastowego dochodzenia wszystkich sprawców bezcelnego mordu ujęto. Mordercy dokonali: Teodor Nagórski, Mikołaj Szafarski, Stefan Okoń, Piotr Okoń i Wacław Maruk — mcy wsi Kamionki, gm. Snowskiej, na te porachunków osobistych ze zmarłym Stefanem Nagórskim. Sprawy morderstwa zostały przekazane do dyspozycji władz sądowych.

— Aresztowanie oszust. Policja oszmińska aresztowała mieszkającego w miejscowości Stawiska, który podając się za urzędnika starostwa objeżdżał okoliczne wsie ściągając różne składki i należności administracyjne.

— Przemysł tytoniowy. W dniu 30 bm. przez 4 koniarzy P.P. m. Wilna w zabudowie wsi Dukińskiej przy ul. Wileńskiej 100-a znaleziono 235 paczek po 100 gram każda tytoniu litewskiego firmy Zefir, pochodzącego z przemysłu. Podejrzanym o przemyt Dukińskiego Szejnara, zam. pod wyżej wskazanym adresem i Andrukajersa Konstantego we wsi Grycinowa, gminy mejszagojskiej zatrzymano.

— Podrutek. Gofajnowa Masza, Polowa 6 b. na klatce schodowej domu nr. 4 przy ul. Polowej znalazła podrutek pici żeńskiej w wieku około 1 roku. Przy podrutku znaleziono kartkę: „Ochrzczona imię moje Elżbieta, ma 1 rok, porzucona z biedą” Podrutek umieszczono w przytulku Dzieciątka Jezus.

— Na Gdańskiej było samobójstwo. Jak donosiliśmy w dniu 29 bm. Jędrzejewska Wiktoria, lat 20 (Gdańska 6) wyskoczyła z okna na ulicę, doznając złamań obu nóg i ogólnego potłuczenia ciała. Jędrzejewska cierpiała na rozstrój nerwowy. Obecnie okazuje się, że miało tu miejsce samobójstwo w przebiegu ataku nerwowego.

Z POD PRASY DRUKARSKIEJ

— „Nakazy Chwili”. Stosunkowo od niedawna na półkach księgarskich ukazała się nieduża książka napisana przez mec. B. Szyszka, pod tytułem „Nakazy Chwili”. Niestety, jednak, jak dotąd, znajduje się ona dosłownie tylko na „półkach” podczas kiedy tuzin bezwartościowych powieści zalega w witrynie księgarskiej.

— Książeczka ta jest skromna i nie krzyczy, warto jednak, by o niej zaczęto mówić. Każdy obywatel, choć trochę dojrzały politycznie, musi się nią zainteresować, a to dlatego, że autor tej książki porusza trzy najbardziej ważne, bolące i aktualne zagadnienia w życiu naszego Państwa. Stara się rozstrzygnąć trzy zasadnicze problemy, a mianowicie:

1) Jakże mają być rządy w kraju, któreby trafiały z korzyścią dla obu stron, przedewszystkiem załatwiały odwieczny konflikt kapitalizmu z proletariatem.

2) Jakże musi być nasze ustawodawstwo.

3) Jak mamy najskuteczniej bronić granic swego Państwa.

Teraz zwłaszcza, gdy nasze młode Państwo po tylu nieudanych próbach jest na drodze do nowej rekonstrukcji — wskazówek te są jaknajbardziej na czasie i dobrzeby było, by dotarły do szerszego grona.

To trzy wspomniane tematy są u nas ciągle bolące i uregulowanie tych spraw jest pierwszym koniecznym warunkiem do neutralizowania szkodliwego fermentu międzypartijnego, przywrócenia wewnętrznej równowagi politycznej, a temsamem do podniesienia dobrobytu i potęgi kraju.

Droga do osiągnięcia tego celu jest przedewszystkiem uswiadomienie mas i przekonanie ich dla zdobycia jednomyślności — dlatego też, jeżeli istnieje w tych kwestiach jakiś „modus vivendi”, należy się starać, aby jaknajbardziej znalazło posłuch.

Prawdopodobnie to było, właśnie, powodem, że książka ta nie jest pisana nudnym stylem uczonej rozprawy — lecz ujęta w łatwą, żywą i dla każdego dostępną formę dialogu. Jest to wywiad — z wyjątkiem dziennikarski z duchami trzech wielkich mężów: Machiawela, Napoleona i Tronchetti'a, u których to autor zasięga cennych rad dla swego Kraju.

Od początku do końca czyta się łatwo i z zainteresowaniem, nie mówiąc już o tem, że dzięki jej stylowi ma się oprócz tego prawdziwą satysfakcję artystyczną.

Miejmy nadzieję, że, aczkolwiek, w książce swej „Nakazy Chwili” autor wyzercał nieporuszone tam tematy — to jednak nie jest wszystko, co miał do powiedzenia swym Rodakom — i, że ciąg dalszy jeszcze nastąpi.

— **A. ARMANDI**
64) **WŚRÓD NOCY BEZ GWIAZD**
W Tepice postanowił wypocząć nieco. W chwili, gdy pociąg odchodził od stacji, handlarz ananasów zauważył że zdziwieniem, że jego sympatyk z towarzyszy podróży zniknął.

Stawton Meer zmienił raz jeszcze drogę i po wypocząciu ruszył w kierunku Sowa — Blaz. Tam, nie odważając się jechać jednym z wielkich okrętów, kursujących po oceanie Spokojnym, najął kajutę na małym statku, który, dymiąc rozpaczliwie, śpieszył ku zatoce Kalifornijskiej.

Mieli przybyć do ostatniego portu przed Zatoką Kalifornijską — Mazatlan w nocy. Stawton Meer wiedział o tem, wiedział również, że pociąg, z którego wysiadł, przyjdzie tam wezwęnie, niż jego statek. Okoliczność ta niepokoiła go bardzo. Coprawda, nie było się czego obawiać: zdawało się, że nie był śledzony, że wrogowie stracili jego ślad na początku podróży. Wierzył, że spryt jego zwycięży wrogów, że udało mu się uciec przed pogonią. A gdyby nawet szukano go jeszcze, to czyż przyszłoby komu na myśl szukać go na pokładzie brudnego statku handlowego? Nie, oczekiwano go napewno na północnej drodze, podczas gdy on jechał z południa. Wtedy „Wielka Czwórka” została zwykłą cieżką.

Stawton Meer leżał wygodnie na szezelongu, paląc drogie cygaro, i rozkoszując się jego upajającym zapachem.

Myśli jego stawały się coraz bardziej optymistyczne: mimo krachu, sprawa nie była doszczętnie straconą. Coprawda, zdobyć umknęła mu z pod nosa, był to zupełnie niezauważalny afront, ale nie można było twierdzić, żeby na tym interesie nie zyskał ani trochę: niepodobniestwem jest operować milionami, tak, aby setki tysięcy nie przyczepiły się do rąk.

A sztuka przyswajania sobie tyśiączków była mu dobrze znana. Obecnie miał w banku okrągłą sumkę, która była zupełnie dostateczna, aby zabezpieczyć spokojną starość i wszelkie wygodę. Ale zanim rozpocznie spokojne życie, postanowił zemścić się na wrogach!

Meer miał trzy cele, dla których dążył do Dolnej Kalifornii:

Przedewszystkiem chciał sprawdzić, czy Mendizobal postępował w myśl jego wskazówek. Wszystkie dane zdawały się świadczyć o tem, że toż zdrajcę swego protektora: niejasne sprawozdania, jakie przysyłał, ciągłe skargi na inżyniera, które kończyły się zawsze prośbami i żądaniami pieniędzy, wreszcie brak odpowiedzi na ostatnie depesze. Czyż miał pozwolić, aby jego, Amerykanina z krwi i kości, wyprowadził w pole pierwszy lepszy metys? Musiała go spotkać zaśluzona kara za tę beczelność! Na tę myśl ręka Meera szukała bezwiednie w kieszeni marynarki brzoźnika.

A przemyt, rozumował Amerykanin, Mendizobal zbyt dużo wiedział. Nie mogąc kupić jego milczenia, postanowił Meer unieszkodliwić go w inny sposób.

Drugim celem podróży Meera był alcade w Santa Rosalia. Sprytny aferyzta rozróżniał bowiem sprawę „Spółki Akcyjnej Barranco” i sprawę kopalni, od której spółka ta przejęła imię. Operacja giełdowa przepadła, ale pozostały olbrzymie skarby w ziem: żyła srebra, o której mówił Mendizobal, mogła zadowolić najwybredniejsze apetyty.

Wczesnym rankiem okręt zatrzymał się w Mazatlan. Dziesiątki łódek otoczyły natychmiast okręt, targające zaczęli wyładowywać towar, wnosząc na jego miejsce nowe skrzynie.

Biegająca i krzyki zbudziły Stawtona Meera. Zerwał się śpiesznie, przyjrzał się robotnikom i zeszedł w swej kajucie, mrużąc z niezadowolonymi:

— Djabli nadali tych robotników i te towary! Jeżeli tak dalej pójdzie

SPORT

SOBÓTKI U „POGANIACZY”

Sekcja wioślarska WKS. Pogoni prosi nas o podanie do wiadomości, że rozpoczyna swój sezon zimowy w lokalu na przystani (dojazd przez przystań Wil. Tow. W.).

Z ubiegłych lat pamiętamy wszyscy, że Sobótki u „poganiaczy” zdobyły sobie sławę sympatycznych, a przedewszystkiem wesołych zebrań towarzyskich.

Wejście, jak i lat ubiegłych, dla członków klubu i wprowadzonych gości.

Czarne dni mistrza okręgu.

Ognisko piastujące już drugi rok z rzędu zaszczytną godność mistrza okręgu, w obecnym sezonie powiedzmy to sobie szczerze, słabo wykazywało się ze swego zadania, a ostatnio spadło tak znacznie z formy, że... zakrawa to na skandal.

Przed dwoma dniami, w spotkaniu z drużyną 1 p. p. Leg. uległo Ognisko w stosunku 10:1.

Wynik sam mówi za siebie i nie pomagają tu argumenty w rodzaju: graliśmy w osłabionym składzie... zabrali nam Aścika i t. p. To nie jest tłumaczenie.

Mecz afiszowany był jako spotkanie pierwszych drużyn Aścika i Legii, nikt jednak nie jest winien, że gracz ten rozbił się o dynamię na boisku. Za spoliczkowanie przeciwnika został on przez władze centralne ukarany dyskwalifikacją.

Niemna co zwał winę na niesprzyjające okoliczności. Ognisko pusze się z meczu na mecz, a drużyna 1 p. p. Leg., po połączeniu się z „poganiaczami” teraz dopiero zgłębia i pokazuje co umie. Na nieszczęście dla „mistrza” pokazuje na jego skórze.

Osman.

Z SĄDÓW

SĄD NAD ROGULĄ.

W dniu 13 b. m. w tut. Sądzie Apelacyjnym, będzie rozpatrywana sprawa agitatora wyrotowego Roguła, skazanego w swoim czasie przez S. O. na dwa lata więzienia.

BUDOWNICZY Z JASZYN SKAZANY NA 2 LATA WIEZIENIA.

Zaświeciliśmy się wszyscy czytając wzmianki o niezwykle pomysłowym oszustwie, który licząc na naiwność ludzką rozpoczął „budowę” linii telegraficznej i telefonicznej z Wilna do Lidy i z Jaszyn do Landwarowa.

Pan ten, niejaki Zygmunt Węgorski, podając się za urzędnika PKP rozpoczął badanie teren, przez który miały być przeprowadzone linie.

Bezbrotko da się zauważyć i w Wilnie nie wiec dziwnego, że do pana „inżyniera” podjęli się sznurami dostawcy, przedsiębiorcy, poszukujący pracy i t. p.

Wszystcy byli zachwyceni dygnitarzem. Miły, łatwy w obejściu potrafił każdemu coś obiecać. Ten miał zapewnić dostawy, inni pracę, słowem każdy interesant wychodził z rozpromienionym. Sam pan „inżynier” nie miał też powodu do zmartwienia. Ludziska nieśli kauce i łapówki, prosili o protekcję dla znajomych i obywateli... pan naczelnik nie dołożył do tego jeśli będzie brał sypu u mnie, lub... panie inżynierze, pan sam rozumie, że i ja rozumiem jak trzeba żyć.

Oszukańcza idylla „inżyniera” Węgorskiego nie trwała długo. Zainteresowani, o tym samym początkowo wymowa oszustwa, a następnie nawet rozpoczęciem robót zorientowali się w sytuacji.

Węgorski trafił do kozy.

W toku dochodzenia wyszła na jaw jego przeszłość kryminalna, okazało się bowiem, że był on już karany w Lublinie za oszustwo (art. 591) a następnie w Krakowie za dezerację.

Sprawa rozpoznawana była przed kilkunastu dniami w Sądzie Powiatowym w Jaszynie (sędzia p. Skarbek - Pilarski) i zakończyła się wyrokiem skazującym na dwa lata więzienia.

Jedynym tłumaczeniem się oskarżonego było... panie sędzio, przecież każdy człowiek potrzebuje żyć.

Kącik Grafologiczny

B. Boos. Przyszły Wojewoda i Wielki Hetmanie Lwowski! — Na list śpiesznie odpisuję — chorowałem i o ipso nie mogłem P. T. odpisywać na łaskawe listy — jestem zdrow i piszę.

Ze dotychczas nie uzyskał Pan deli wojewódzkiej i buławy — sam Pan jest temu winien, jako kowal własnego losu.

Zdolnościami żywymi nazywam umiejętność stapania po nieraz wyboistych ścieżkach życiowych bez naruszenia w czasie „spacerów” tego, co jest piękne, szlachetne, a nawet święte.

Każdy szlak życiowy winien mieć cel wyrażony — jaskrawo nakreślony.

To są zdolności życiowe.

Trudno mi Panu w kilku słowach określić, na jakiej podstawie określić przebieg duchowe — jest to już dłuższa pogadanka. O ile zdołałem zaspokoić Pańską ciekawość — będę uszczęśliwiony. Narazie — dowiedziawszy.

Symbol. Symbolu tajemniczy, prosi Pan o dużo szczegółów — postaram się opisać jak najdokładniej listem Panu.

Charakter ciekawy — dziwi mnie jedynie w Pani jedna rzecz, że — jak przypuszczam — posiadając wszelkie dane po temu, nie mogła, czy nie chciała Pani popracować nad sobą.

Obdarzona przez naturę tak inteligencją, jak i zmysłem praktycznym, stanęła Pani na jednym ze szczebli duchowej ewolucji i tu — stop!

Czemu?

Zasadniczą cechą charakteru jest zmysł i porządek (nader często u kobiet spotykany), trochę upor, nieco samowoli.

Cele i dążenia życiowe — że tak powiem — umiarkowane.

Stanowczość.

Śmieszna jest może Pani wyda jedna ciekawa i bardzo charakterystyczna cecha tego rodzaju pisma — macierzyństwo....

Proszę to traktować poważnie, jest to cecha psychiczna bardzo zdrowa i piękna. U kobiet i stanowi cegiełkę (b. cenna) w strukturze monumentu kobiecości.

Przy okazji proszę pozdrowić miłe koleżanki.

Zet. Dziękuję za bardzo dobrą próbkę pisma — mam jedynie jedno do zarzucenia — że tekstu trochę za mało.

Najciekawsza jest bezwzględnie pierwsza próbka, piana rondowka, w pozostałych znajduję ślad pewnego przymusu, czy stylizowania i kaligrafii. To jest źle.

Czy mam być szczerzy?

Dwojaki sposób bycia — to, co Niemcy (jak zawsze — brutalni) nazywają „Strasensengel, Hausteufel”.

Z umiarkowaną salamandry potrafi Zet być bardzo miłą towarzysko i nieźle przysięgą i upartą.

To źle — trzeba popracować nad sobą.

Serce dobre — brak jednak zmysłu praktycznego. Wyrabiać umysł, pracować nad sobą — no i nie gniewać się na grafologię.

RADJO WILEŃSKIE

ŚRODA, DN. 5 LISTOPADA.

11.58 — Czas.

12.05 — 12.50 Koncert solistów (płyty)

13.10 Kom. meteor.

15.45 — 15.50 Progr. dzienny.

15.50 — 16.15 Radiokronika z Warszawy

16.15 — 16.45 Audycja dla dzieci z Warszawy.

15.45 — 17.15 Koncert dla młodzieży (płyty).

17.15 — 17.40 „O pismach J. Piłsudskiego — odcz. z Warszawy wygł. Wł. Malinowski.”

17.45 — 18.15 Koncert z Warszawy.

18.15 — 19.00 Tr. ze Lwowa. Przemówienie min. Kwiatkowskiego.

19.00 — 19.10 Chwilka strzelecka.

19.10 — 19.25 „Kwadrans akademicki”.

19.25 — 19.35 Prog. na czwartek i rozm.

19.35 — 19.50. Feljton z Warszawy („Podróż po pieniądzu” — wygł. kpt. Zarzycka).

19.50 — 20.00 Pism. dzien. radj. z Warsz.

20.00 — 20.15 Ciotka Albinowa mówi!

20.15 — 20.30 Pogadanka muzyczna z Warszawy.

20.30 — Koncert międzynarodowy z Budapesztu.

22.00 Feljton z Warszawy „Za kulismami...” chemi — wygł. inż. T. Zamojski.

22.15 — 22.30 Koncert wieczorny (płyty).

22.30 — 23.00 Komunikaty z Warszawy.

23.00 — 0.15 Tr. z teatru „Morskie Oko” w Warsz. II część rewji „Parada gwiazd”.

Nominalnie koncesję posiadał Stawton Meer. Coprawda, rzekł się jej na rzecz „Spółki Akcyjnej”, ale wobec upadku całego przedsięwzięcia koncesja wracała do niego. Narazie nie było innych pretendentów. Gdyby jednak wyniki jakieś trudności, uprzejmy alcade nie odmówił zapewne swej pomocy i wpływu! Należało się jednak śpieszyć i nie dać siebie wprowadzić.

Trzecią sprawą było stwierdzenie stanu kopalni. W doniesieniach tego głupekasko — inżyniera, (które na swoję szczęście Meer umiał w porę rzucić do kosza, zanim się o nich ktoś dowiedział), stan kopalni przedstawiał się wspaniale. Kto wie, może ten „kogucik” miał rację? Może eksploatacja kopalni przyniesie więcej, niż wszystkie najwspanialsze kombinacje giełdowe? Stawton Meer uśmiechał się mimowoli na tę myśl. Czy zdecydował się jednak na to życie pustelnictwa? Sam jeszcze nie wiedział, co zrobi...

Rytmiczny szum śruby okrętowej kołysał go. Dopadał cygaro, drzemając już, i wkrótce zapadł w głęboki sen. Śnił o dniu następnym, kiedy okręt stawał przy brzegu Dolnej Kalifornii. I zarucił kotwicę w La Passe. Na pokładzie panowała cisza. Cicho chrząpiał spał Stawton Meer snem sprawnym i zdrowym.

Wczesnym rankiem okręt zatrzymał się w Mazatlan. Dziesiątki łódek otoczyły natychmiast okręt, targające zaczęli wyładowywać towar, wnosząc na jego miejsce nowe skrzynie.

Biegająca i krzyki zbudziły Stawtona Meera. Zerwał się śpiesznie, przyjrzał się robotnikom i zeszedł w swej kajucie, mrużąc z niezadowolonymi:

— Djabli nadali tych robotników i te towary! Jeżeli tak dalej pójdzie

robotą, będziemy tu stali cały dzień!

Ze złością zasłonił iluminator firanką i położył się, postanawiając nie ruszać się ani na krok, aż do wyruszenia statku z portu. Służącego — Chińczyka, który przyszedł dowiedzieć się, kiedy pasażer każe podać pierwsze śniadanie, wypędził z kajuty z krzykiem:

— Ja śpię, idź do diabła!

Syn Niebieskiego Cesarstwa zniknął, szeszeląc miękkimi podszewkami. Czas upływał. Sen nie powracał już. Słońce wznosiło się coraz wyżej, rozpalając powietrze do tego stopnia, że trudno było oddychać.

Na statku były dosyć prymitywne urządzenia: wanny nie było wcale, a umywalki i prysznicznice znajdowały się w okolicach dziobu okrętu.

Meer zdecydował się już opuścić swe więzienie, gdy z poza drzwi doleciały do niego słowa, które wzbudziły w nim przerażenie tak silne, że na chwilę był jak nieprzytomny: służący — Chińczyk odpowiadał jakimś człowiekowi, którego głos wydał się Stawtonowi Meerowi znajomym:

— Nie, senorze, — mówił Chińczyk, szepelając, i przekręcając słowa: — senor-pasażer źle spał. Zabronić mi nie wchodzić!

— Ależ mówię ci, złoty pysku, że to mój dobry znajomy. Jechaliśmy razem, aż do Tepik.

— Spi.

— Chciałem oddać jemu kapelusza który zapomniał w pociągu, nic więcej!

— Proszę dać mi, ja oddam!

— Ale muszę pierwiej zobaczyć go, może to nie on.

— Drzwi zamknięte.

— Idź do diabła!

Rozległo się stukanie do drzwi. Meer, wciśnięty w kąt, podniósł drżącymi palcami rewolwer.

— Widzi senor, — tłumaczył

KINO

MIEJSKIE

SALA MIEJSKA

ul. Ostrobramska 3.

KINO-TEATR

„HELIOS”

Ul. Wileńska 38

Tel. 926.

Dźwiękowe Kino

„HOLLYWOOD”

Mickiewicza 22.

Polskie Kino

„WANDA”

Wielka 30. Tel. 14-81

Kino-Teatr

„STYLOWY”

WIELKA 36.

Kino Kol.

„OGNIKO”

Ul. Kolejowa 19.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Komitet Rozbudowy miasta Wilna

podaje do wiadomości, że przy podziale kon

tygentu budowlanego roku następnego będą rozpatrzone tylko te podania, które zostaną złożone do Komitetu przed pierwszym

grudnia roku bieżącego wraz z dokumentami (wyciągami hipotecznymi, zatwierdzonym projektem budowy, kosztorysem).

Przewodniczący Komitetu Rozbudowy

vice - Prezydent m. Wilna

W. Czyż.

Ogłoszenie

Zarząd Spółdzielni Przemysłowo - Handlowej „Sila” zawiadamia, iż w dniu 12

listopada o godzinie 17 odbędzie się Walne

Zgromadzenie członków Spółdzielni w lo

kalu przy ul. Mickiewicza nr. 11. Na porządku obrad: 1) sprawy organizacyjne, 2)

sprawa finansowania spółdzielni i 3) wolne wnioski.

Warszawy V em. 42.50.

Papiery procentowe:

3 proc. pożyczka budowlana 50. Inwe-

stycyjna 101. Inwestycyjna serjowa 102.25.

5 proc. konwersyjna 48.50. 10 proc. kolejo-

wa 104. 8 proc. L.Z.B.G.K. i B.R. obl. B.G.

K. 94. te same 7 proc. 83.25. 8 proc. L.Z.

T. K. Przem. Polskiego 88. 4 i pół proc.

zmienniki 51.75. 4 i pół proc. wars

1. Ksiądz, nauczyciel, ziemianin i włościanin 1.

1. 1. — wszyscy — komu Państwo Polskie jest drogie 1.

głosują na jedynekę

Wczorajsze uroczystości

Wczorajsza uroczystość mimo, że wypadły w dniu pracy i przy stosunkowo złej pogodzie, udały się doskonale i wzbudziły ogólne zainteresowanie. Wszystkie pochody związane z uroczystościami, obserwowane były przez liczne rzesze publiczności, a pochód na Rosję zgromadził wzdłuż całej trasy żywy szpaler.

Nic dziwnego, przecież uroczystości jak żadne inne związane są z Wilnem.

Cały dzień dał się zauważyć ruch wzmożony, a wieczorem ponadto miało miejsce iluminowanie na przykładzie — zwłaszcza gmachy rządowe.

Bardzo efektywnie wyglądał Zamek i Krzyże oświetlone od dołu. Ponadto front Bazyliki oświetlono reflektorami, umieszczonymi na dzwonnicy, a na gmachach państwowych jaśniały godła państwowe i inicjały.

Capstrzyk oddziałów wojskowych, policji i przysposobienia z pochodniami wpłynął jeszcze bardziej na podniesienie się nastroju.

POWITANIE UCZESTNIKÓW ZJAZDU.

Przybywających do Wilna na Zjazd uczestników walk o Wilno witają rano na dworcu kolejowym delegacja Federacji P. Z. O. O. ze sztandarami i orkiestrą.

Goście ulokowani zostali w przygotowanych wczoraj kwatery.

NABOŻENSTWO ŻAŁOBNE I POCHODY NA CMENTARZ.

Uroczystości wczorajsze poprzedzone zostały nabożeństwami: w kościele św. Kazimierza — za spokój dusz policjantów poległych na posterunkach oraz w kościele św. Piotra i Pawła — za spokój dusz poległych harcerzy.

Po obu tych nabożeństwach uformowały się pochody na cmentarz Rossa i Antokolski, gdzie złożono wieńce na grobach poległych przyczem na obu cmentarzach złożyli wieńce: pp. Wojewoda Raczkiewicz i Prezydent Folejewski.

OBRAZY UCZESTNIKÓW BAONU HARCERSKIEGO.

Otwarcie zjazdu uczestników walk o Wilno poprzedziły obrady uczestników Wileńskiego Baonu Harcerskiego, które odbyły się w foyer Teatru Wielkiego na Pohulanie.

Zgromadziło się tu b. członkowie tego Baonu, młodzież harcerska i przedstawiciele społeczeństwa. Obrady zaszczycili swą obecnością wojewodowie Raczkiewicz i Kościakowski, J. E. ks. Biskup Bandurski, kurator Pogorzelski, wicewojewoda Kiriłki, b. prezes Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej Witold Abramowicz, reprezentanci wojska i inni. Zgromadzenie otworzył wiceprezydent Baonu Harcerskiego, J. E. ks. Biskup Bandurski, składając hołd bohaterkiej młodzieży harcerskiej i kończąc swe przemówienie hasłem harcerskim „Czuwaj!”, powtórzonym przez obecnych. Z kolei wysłuchano referatu Romualda Kawałca o przeżyciach harcerskich. Wreszcie odczytano depesze hołdownicze wysłane do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego oraz przyjęto zaproponowane przez prezydium uchwały, poczem nastąpiło wręczenie odznak pamiątkowych zjazdu harcerskiego J. E. ks. Biskupowi Bandurskiemu, wojewodzie Kościakowskiemu i mjr. Bobrowskiemu. Podobne odznaki otrzymają również gen. Żeligowski i wojewoda Raczkiewicz, nieobecni w momencie tej uroczystości.

Na zakończenie obrad p. Kazimierz Studnicki, b. szef kompanii harcerskiej wygłosił krótki referat z czasów walk z bolszewikami, poczem wystąpił z propozycją wobec wielkich zasług kpt. Tadeusza Kawałca dla harcerstwa, za jego nieustraszoną i ofiarną pracę zwrócenia się do naczelnych władz harcerstwa polskiego o nadanie mu odznaki honorowej. Propozycję tę zjazd przyjął hucnie oklaskami. Zamknął obrady wojewoda Kościakowski, wyrażając przekonanie, że harcerstwo wileńskie pójdzie za największym Wodzem Narodu Polskiego Marszałkiem Piłsudskim. — Czuwaj, by ideologia Marszałka po wsze czasy w Polsce pozostawała i zawsze w Polsce triumfowała — zakończył p. wojewoda.

UROCZYSTOŚĆ OTWARCIE ZJAZDU.

Uroczyste otwarcie zjazdu uczestników walk o Wilno zgromadziło w sali teatru Wielkiego kilka tysięcy osób. Wchodzącego na salę gen. Lucjana Żeligowskiego powitano entuzjastycznie.

MOWA GEN. L. ŻELIGOWSKIEGO

Następnie gen. Żeligowski spełniając życzenie Komitetu Zjazdu wygłosił dłuższe przemówienie, w którym poruszył kilka momentów z dziejów wyzwolenia Wilna w roku 1920.

Otrzymałem rozkaz udania się do Białego stoku, do kwatery Marszałka Piłsudskiego w ostatnich dniach września — mówił gen. Żeligowski — przyjechałem do Białegostoku, zameldowałem się w wagonie Panu Marszałkowi. Marszałek opowiedział mi całą ówczesną sytuację. Sytuacja ta była bardzo poważna i jedyną możliwością było powstanie ludności w Wilnie. Marszałek zaproponował mi stanąć na czele powstania. Muszę powiedzieć, że się zawałem z dwóch przyczyn. Po pierwsze dlatego, że nie chciało mi się być Litwinem. Wiedząc było wszystkim, że Litwini kumali się w Wilnie z naszymi nieprzyjaciółmi wtedy, gdy armia polska broczyła pod Warszawą. Nie bacząc na to wszystko, ja nigdy nie mogłem tego połączyć z całym narodem litewskim, który zawsze uważałem za swoich braci.

Drugą przyczyną było, że byłem wówczas bardzo fizycznie i moralnie przemęczony. Marszałek Piłsudski powiedział mi wtedy: „Ale trzeba być przygotowanym na to, że może nastąpić taki moment, że nie tylko sejm, nie tylko senat, ale i cała Polska stanie naprzeciw Pana. Trzeba się przygo-

dy jesteśmy tutaj, my gospodarze tego kraju, nikt nie ma potrzeby robić. Ten porządek zrobimy my. (Hucnie oklaski).

Wtedy Anglik powiedział: — Jak to, Pan nie uznaje państw Ententy, Pan nie uznaje prawa międzynarodowego? Powiedziałem: — Owszem jestem z największym uznaniem dla państw Ententy i wiem co one zrobiły dla nas przez wojnę światową, ale jednocześnie te szacharki, które tutaj się odbywają w naszej nieobecności naprosto Pan nazywa prawem międzynarodowym (Okłaski).

— A więc jeżeli nie na Entencję, na kim macie się oprzeć? Na kim Pan się będzie opierał? Powiedziałem: — Będziemy opierać się na samych sobie i na naszych karabinach (oklaski).

Anglik dość ironicznie mówi: — A skąd zeszli te karabiny? Powiedziałem: — Najmniej od pana Lloyd George'a i od jego przyjaciół bolszewików (oklaski i brawa).

Powiedziałem wreszcie: — Dowiedzenia nie potrzebujemy tracić czasu na te rozmowy, które nie doprowadzają do niczego. Proszę Panów jutro o godz. 12 opuścić Wilno. (Hucnie oklaski).

Tego samego dnia już po tej rozmowie rząd Litwy Środkowej wysłał depeszę rządową do Kowna wzywając Litwinów do porozumienia. Bo jakże były dalsze plany? Chcieliśmy dać możność ludności wypowiedzieć się czego ona chce. Poza tym było jeszcze coś innego.

Przeszło od tamtej chwili lat dziesięć i możemy o tem mówić otwarcie.

Tak, myśleliśmy o stworzeniu wielkiej Litwy ze stolicą Wilnem. Niestety do tego nikt nie był przygotowany. Nie przygotowana była Polska, dlatego, że wtedy nie mogła jeszcze imponować swoją siłą i nie miała zdecydowanej polityki. Nie przygotowane było Kowno, które całą politykę opierało na dziedzinie nienawści do wszyńskiego co jest polskie. Nie przygotowana była i Wileńszczyzna, bo porozumienie z Litwą było wtedy rzeczą najmniej popularną między wszytłymi mieszkańcami Wilna. Polska miała by moralne prawo ukarać Litwinów za to, że oni w tak ciężkim dla nas momencie bratli się z naszymi nieprzyjaciółmi, ale tego nie uczyniła. Ja sądzę, że zrobiła dobrze, bo to byłaby niezmiernie niepopularna rzecz zważyć ten mały a tak sympatyczny dla nas naród, który tylko co otrzymał niepodległość.

W dalszym ciągu swego przemówienia gen. Żeligowski podkreślał niefortunnie użyte w rozkazie 3 Armii określenie „bunt generała Żeligowskiego”. Buntu żadnego nie było — stwierdza gen. Żeligowski, — a tylko normalna zupełnie akcja dla wywalczenia niepodległości.

Z kolei gen. Żeligowski przypomina, że Litwini nie nie odpowiedzieli na wystosowane do nich wezwanie i opisywał ciężką pracę państwową w Litwie Środkowej, którą prowadził przy współudziale swych współpracowników.

W zakończeniu swego przemówienia gen. Żeligowski oświadczył: Zachodzi pytanie czy idea, która przysięgała cządom Litwy 8 października jest pogrzebana na zawsze? Sądzę, że nie. Mnie się zdaje, że kiedyś nastąpi porozumienie polsko litewskie. Wiem tylko jedno. Czasami mówią o kwestjach językowych. Bardzo być może, że kiedyś zaczniemy się uczyć po litewsku — co do mnie to byłoby chęcią — ale tylko jestem przekonany że jeżeli my zaczniemy uczyć się po litewsku, to przedtem naród litewski przestanie gnębić swoich współobywateli i zacznie się uczyć po polsku.

*) Powyżej cytowana przez generała Żeligowskiego rozmowa jego z przedstawicielami koalicji była ze słów generała ogłoszona w „Słowie” z dnia 9 października 1930 r. i omówiona w artykule wstępnym, redakcyjnym w tymże nr. naszej gazety i została wielkie wrażenie na prasie zagranicznej. Niedawno spotkał się nawet artykuł w „Izwestiach” omawiający tę rozmowę generała.

Własnoręcznym podpisem: „Kolega — Kolegom”. Fotografia ta wraz z autografem została umieszczona na czele wydanej z okazji zjazdu bardzo pięknej jednodniówki.

Pochód przedfiliował najpierw przed mogiłą obrońców Wilna koło głównego wejścia na cmentarz. Tu złożono wieńce w mauzoleum, poświęconem bohaterom obrońcom Wilna. Następnie złożono wieńce na osobnym cmentarzu pod kolumną ku czci żołnierzy Żeligowskiego. Widać było p.

Niezależnie od tego delegacja Federacji PZO O oraz komitetu Wykonawczego Zjazdu złożyły wieńce na cmentarz wojskowy na Antokolu. Jednocześnie przez ulice miasta przemarszerowały oddziały wojska i policji z pochodniami i orkiestrami.

Wynik wyborów w Austrii

KANDYDACI B.B.W.R.

Według wiadomości z Wiednia wybory niedzielne z 9 listopada dały wynik następujący:

Socjalni demokraci	72 t. zn. zyskali	1 mandat.
Chrześcijańscy demokraci	66 „ stracili	7 mandatów.
Blok b. kanclerza Schobera	19 „ stracili	2 mandaty.
Blok Heimwehry	8 „ zyskali	8 mandatów.

Mimo zwiększenia liczby socjalistów o 1 mandat w wyborach tych zwyciężyła wyraźnie prawica. Blok Schobera składa się bowiem z niemiecko-narodowych i partii chłopskiej. Wobec tego, że chrześc. społeczni idą razem z Heimwehrą, co razem daje 74 głosy, — blok Schobera staje się języczkiem u wagi i w przyszłym parlamencie austriackim odegra ciekawą rolę.

Przygotowawcza komisja rozbrojeniowa

PRZYJĘŁA WNIOSEK POLSKI.

GENEWA. (PAT). — W ciągu posiedzenia w dniu 10 bm. przygotowawczej komisji rozbrojeniowej miała miejsce w dalszym ciągu debata nad propozycjami Polski, zmierzającymi do ustalenia maksymalnego czasu trwania obowiązkowej służby wojskowej, któregoby żadne państwo, przystępując do przyszłej konwencji rozbrojeniowej, nie mogło przekroczyć.

W sprawie tej zabierał ponownie głos delegat polski gen. Kasprzycki. Połączony w trakcie dyskusji wniosek polski — angielski został ostatecznie poddany pod głosowanie i przyjęty 7 głosami przeciwko 6.

Pozostali członkowie wstrzymali się od głosowania. Litwinów, który sprzeciwiał się początkowo wnioskowi polskiemu przez wzgląd na głoszone dotychczas przez delegację sowiecką demagogiczne hasła rozbrojeniowe, — nie mógł energicznie angażować się w obronę długotrwałej służby czynnej i powstrzymał się od głosowania.

Drzewo sowieckie zasili kasę Litwy

KOWNO. (PAT). — Osiągnięto tu porozumienie pomiędzy rządem litewskim a przedstawicielstwem sowieckim w sprawie obrabiania drzewa sowieckiego na tartakach w Kłajpedzie oraz jego wywozu przez port kłajpedzki. Komisarz bolszewicki kandydatem Centrolewu.

Litwa weźmie udział w konferencji celnej

KOWNO. (PAT). — Jak donosi prasa litewska Litwa weźmie udział w konferencji celnej, która odbędzie się 27 listopada w Genewie.

Litwę będzie reprezentował na konferencji radca handlowy poselstwa litewskiego w Paryżu p. Dobkiewiczus. Litwa prawdopodobnie podpisze konwencję celną, która przewiduje zakaz podnoszenia stawek celnych od dnia 1 marca 1931 roku.

Awantury młodzieży wszechpolskiej we Lwowie

WARSZAWA, 10. XI. (tel. wł. „Słowa“). W niedzielę dnia 9-go b.m. we Lwowie około godziny 5 po poł. wtargnęła do jednej z sal Politechniki Lwowskiej gdzie odbywały się za zezwoleniem rektora walne zgromadzenie Bratniej Pomocy studentów żydowskich silna grupa studentów rekrutująca się z pośród młodzieży wszechpolskiej. Wywiązała się bójka, w wyniku której młodzież wszechpolska wypchnęła zgromadzonych siłą z sali na korytarz uniemożliwiając dalsze prowadzenie obrad, poczem zerwała tablicę z ogłoszeniem Bratniej Pomocy Studentów Żydów, oraz tablicę Towarzystwa Ukraińskich Słuchaczy Politechniki „Osnowa”. Tablice te spalono na podwórzu przed gmachem Politechniki. Zawiadomiona o zajściu policja zjawiała się na miejscu, lecz już nie zastała demonstrantów.

Nominacje w armji

WARSZAWA, 10. XI. (tel. wł. „Słowa“). Dowiadujemy się, że generałowie brygady Dąb-Biernacki, Orlicz Dreszer i Fabrycy mianowani zostali generałami dywizji. Generałami brygady mianowani zostali pułkownicy Jan Kruszkowski, dow. K. O. P., Ignacy Kordjan Zamorski, drugi zastępca szefa sztabu głównego, Sergiusz Zahorski, dow. brygady kawalerji w Poznaniu, Stanisław Skwarczyński, dow. 1 dyw. p. Leg. i Tadeusz Malinowski dow. dyw. piech. w Gnieźnie, poatem 27 ppułkowników mianowani pułkownikami.

1920 rok

Przychodziła do mnie wtedy babulka z wioski i lamentowała, że mam takie troski, że spalone są meble, sfituczone szyby i lustra, że jem chleb z oszakami i że spiżarnia pusta. Że jeżdżę do kościoła kulawą taradajką, I podpasuję stary burnus chłopską krajką... Że nie wyglądam jak Pani a gorzej ochmistryni, że ona „życia nie ma” póki to nie minie... Tak nademną biadoliła i płakała: „Paniczka, tak ty ze wszystkim znaczy się zholala”? Tak całowała w ręce i w rękawiczki, I kłaniała się aż po moje podarte trzewiczki. Boga i wszystkich świętych wzywała na świadki Że oddana mi jest zupełnie ona i jej dziatki I głową chwiła i prawie mdlała Że tyle pańskiego dobra doł a zabrała...

A z pod jedwabnego ze złotym haftem szalu, A z nad aksamitnej peleryny (wspomnienie po balu)... A z nad pokradzionych szmat i zaduchu machorki, Biegały chciwie oczki lśniące jak paciorki...

Hro.



ROMAN SKIRMUNT

Urodzony jest na Polesiu w pow. Pińskim majątku Porzece w r. 1868. Nauki ukończył w gimnazjum rządowym — (w on czas w języku wykładowym niemieckim) w Rydze. W życiu społecznym zaczął przyjmować udział w pierwszych latach tego wieku, w 1904 został członkiem rady mińskiego Towarzystwa Rolniczego. W 1906 jest posłem do 1-ej dумы państwowej z Ziemi Mińskiej w 1907 wice-prezesa Mińskiego Tow. Rolniczego.

W 1910 posłem do rady państwa z Ziemi Mińskiej, który to mandat składa w 1911 r.

Radnym ziemstwa (sejmiku) powiatowego i gubernialnego (Pińsk i Mińsk) był od 1906 r. aż do wojny. W czasie wojny jako oficer rezerwy wstąpił w szeregi armji rosyjskiej. Na skutek starań ziemstwa, odkomenderowany do zarządu cywilnego, pełnił obowiązki Pełnomocnika żywnościowego gub. Mińskiej od 1915 r. — 1917-go w r. 1917 został delegowany z ziem białoruskich do rady rosyjskiej republiki w Petersburgu — rozpedzonej przez bolszewików w końcu października tego samego roku.

Od 1923 — 28 był sędzią honorowym przy sądzie okręgowym w Pińsku, prezesem rady wojewódzkiej, Tow. Roln. potem O. T. K. R., od początku ich istnienia po dziś dzień, w tym samym okresie czasu — członkiem rady gminnej, pińskiego sejmiku powiatowego, wydziału i t. p.

Obecnie kandyduje na miejsce pierwszego na senatorskiej liście województwa poleskiego od Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

MIN. CAR U SĄDOWNIKÓW

Wczoraj dnia 9 bież. miesiąca pan minister sprawiedliwości p. Stanisław Car podejmowany był w Wilnie obiadem przez miejscowych sędziów i prokuratorów.

Na obiedzie byli obecni p. wojewoda Raczkiewicz i dyrektor departamentu p. Mieczysław Świątkowski.

W odpowiedzi na przemówienie, jakie wygłosił w czasie obiadu prezes Sądu Apelacyjnego p. Bzowski i prokurator Sądu Apelacyjnego p. Przyłuski, pan minister podniósł dodatnie wyniki, osiągnięte przez sądownictwo apelacji wileńskiej na gruncie nowego unifikowanego ustawodawstwa polskiego i zaznaczył, że w pracach swych w odniesieniu do Wilna i Wileńszczyzny kierował się zawsze tem gorącym uczuciem, jakie dla nich żywi.

Po przemówieniach p. prezesa Bzowskiego i wiceprokuratora p. Parczewskiego odpowiedzieli pp. wojewoda Raczkiewicz i dyr. Świątkowski. Wśród serdecznego i prawdziwie koleżeńkiego nastroju obiad przeciągnął się do godziny 18-ej, poczem p. minister odjechał do pałacu, gdzie mieszkał podczas pobytu w Wilnie w charakterze gościa p. wojewody.

Składamy serdeczne podziękowanie przyjaciołom i znajomym oraz władzom i instytucjom społecznym za oddanie ostatniej posługi

ś. i p.

Teofilowi Szopie

ŻONA I CÓRKA.

D-r Hawryłkiewiczowa
wyjechała zagranicę

Dalsza walka czy pokój

New York.

Wykazaliśmy, że rywalizacja amerykańsko-angielska toczy się na wszystkich niemal polach. Walczą z sobą o wpływy banki z Wall Street i z City, walczą amerykańscy i angielscy eksporterzy o rynki zbytu, walczą producenci o surowce, konkurują ze sobą marynarki handlowe obu krajów, usiłują Amerykanie wyzłodzić się z pod angielskiej dominacji w zakresie połączeń telefonicznych, a wreszcie chcą sobie zapewnić hegemonję na swej półkuli przez zagwarantowanie parytetu pomiędzy swoją a brytyjską flotą wojenną. Na wszystkich wymienionych polach odnieśli już Amerykanie duże sukcesy, albowiem w ostatnim kwartale zwyciężyli w niezwykle szybkim tempie wzrosty wytwórczości i bogactwo Stanów Zjednoczonych, kiedy rozwój pomyślności Wielkiej Brytanji się zatrzymał, kiedy niektóre gałęzie angielskiej wytwórczości przeżywały przewlekły kryzys, a jednocześnie we wnętrzu Imperjum Brytyjskiego odbyła się głęboka przemiana natury politycznej, przemiana co najmniej utrudniająca Wielkiej Brytanji szybkie i skuteczne przeciwdziałanie konkurencji Stanów Zjednoczonych.

Czy pomyślność Stanów nadal szybko będzie wzrastała?

Czy zastój w położeniu gospodarczym Wielkiej Brytanji będzie się przełużał?

Bez odpowiedzi na dwa powyższe pytania nie sposób jest przewidzieć, jak się w przyszłości ułożą stosunki angielsko-amerykańskie.

Zwiedziliśmy właśnie Izbę Handlową Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie. Jeden z dyrektorów, pragnąc dać nam pojęcie o pomyślności Stanów Zjednoczonych, tak mówił:

— Stany Zjednoczone liczą tylko 6 proc. załudnienia naszego globu (120 milionów na 2 miliardy ludzi), ale posiadają 36 proc. złota całego świata; na Stany przypada 44 proc. światowej produkcji węgla, 48 proc. stali, 53 proc. miedzi, 40 proc. cynku, 38 proc. ołowiu, 56 proc. bawełny, 70 proc. siarki; Stany spożywają 68 proc. światowej produkcji ropy, 65 proc. kawy, 75 proc. jedwabiu, 52 proc. cynu, 46 proc. sałaty, 48 proc. kawy, 21 proc. cukru; Stany posiadają 26 milionów samochodów, czyli 76 samochodów całego świata; na Stany przypada więcej niż połowa pracy na świecie wykonywanej, jeśli do pracy ludzi dodamy energię, produkowaną mechanicznie.

Imponujące to cyfry! Jakież są główne przyczyny ilustrowanego przez nie wzrostu pomyślności? Ołbrzymie terytorjum, stanowiące największy na świecie jednolity rynek zbytu; niezwykle zgromadzenie bogactw naturalnych, zezwalające na rozrzućną gospodarkę surowców; prawidłowa organizacja pracy, polegająca na dążeniu do jak najwyższej wydajności w jaknajkrótszym czasie; wysoki poziom życia wszystkich mieszkańców i rozpowszechniona sprzedaż na kredyt; barjery celne i, ostatnio, wstrzymanie imigracji.

Z wyjątkiem rozległości terytorjum są to zatem czynniki teoretycznie przejściowe, ale nie przewidujemy zniknięcia któregośkolwiek z nich w ciągu jednego co najmniej pokolenia. Książki dowody z jesieni roku 1929 zwróciły uwagę na dziesiątki tysięcy spekulantów, ale nie wstrząsnęły podstawami amerykańskiej pomyślności. Sami Amerykanie przyznają — jak np. Nicholas Roosevelt w swej pracy *America and England?* (London, 1930) — że powojenne *abnormal conditions*, faworyzujące szybki wzrost bogactwa Ameryki, nie mogą „trwać bez końca” (s. 105). Tempo tego wzrostu w ciągu lat najbliższych zapewne zmaleje, po siedmiu „latach tłustych” (1922 — 1929) może przysiać „lata chude”, ale wzrost bezwzględny nie ustanie. Nie ustanie też tak charakterystyczny dla amerykańskiego życia *thrill*, radosny dreszcz twórcy; nie ustanie świetna, niezrównana w swej organizacji i pomyślności propaganda, dzięki której przemysł amerykański modeluje poprostu gusty publiczności i stwarza mody na masowo produkowane wyroby. Ta *mass production* ujednolajnia życie amerykańskie, upodabnia do siebie miasta, w miastach domy, a w domach mieszkania. Ale przeciwnie Amerykanin godzi się na tę *uniformity*, bo zapewnia mu ona tani komfort; dla fabrykanta zaś ta standaryzacja życia jest warunkiem taniości produkcji i sławnej *efficiency*, z której wszyscy Amerykanie tak są dumni i na której ołtarzu składają nawet część swej wolności osobistej.

Tempo wzrostu bogactwa Stanów Zjednoczonych nie może się stać powiększać, bo ciągła współczesność takich objawów, jak: primum, coraz większa aktywność bilansu handlowego, secundo, wzmagające się inwestycje zagranicą i tertio, stałe wpływy ze spłaty długów międzysojuszniczych — to ekonomiczna niemożliwość. Rozumiemy dobrze, iż dotychczas długi były w ręku Ameryki narzędziem ich polityki ekspansji, a głównie skuteczną bronią w rywalizacji z Anglią. W przyszłości jednak niezbyt odległej Amerykanie albo te długi zredukują, albo obniżą u siebie barjery celne, bo Europa płacić może głównie w towarach.

W tych wszystkich dziedzinach przemysłu przetwórczego, w których masowa produkcja jest niemożliwa, Europa ma i będzie miała wyższość nad Ameryką. Nie znikną więc ekonomiczne podstawy dla wwozu całego szeregu towarów europejskich do Ameryki. Ponieważ głównym dłużnikiem Stanów Zjednoczonych jest Anglia, przeto wózw angielski powinienby otrzymać najwięcej ułatwień. To jednak jest wątpliwe. Widzieliśmy, że kapitały amerykańskie idą z pomocą nie mieckiej żegludze, że lokują się w niechemicznym, a także w mechanicznym. Lokują Amerykanie swe kapitały dla zysku oczywiście, ale jednocześnie wspomagają głównego europejskiego konkurenta — Anglię.

W rezultacie, w odpowiedzi na pierwsze na wstępie niniejszej konku-

zy sformułowane pytanie, stwierdzamy, że dalszy wzrost pomyślności Stanów Zjednoczonych wydaje się nam niewątpliwym, a tylko tempo tego wzrostu będzie wolniejsze.

Przechodząc do położenia Wielkiej Brytanji, zastanowić się trzeba, pod wpływem jakich przyczyn państwo to przeżywa kryzys, którego wyrazem jest olbrzymia liczba bezrobotnych, wahać się od lat dziesięciu dookoła cyfry 1,250,000 (a dziś sięgająca 2 milionów). Choć bilans płatniczy Wielkiej Brytanji ciągle jest dodatni i obawy, że W. Brytania żyje dziś z kapitału, są bezpodstawne, to przecież deficyt bilansu handlowego w 1924 r. do 76, a w 1927 r. wynosił 78.

Przyczyn tego stanu rzeczy jest kilka. Niektóre są przejściowe, inne łatwe usunąć się nie dażąc. Do pierwszych zaliczyć należy: primum, raptowną deflację po roku 1920 i powrót do waluty złotej; secundo, skurczenie się po wojnie siły nabywczej na wielu rynkach (szczególnie w Europie środkowej i wschodniej oraz na Bliskim i Dalekim Wschodzie); tertio, przestawienie organizacji produkcji w Anglii.

Przyczynami, noszącymi charakter stały są: primum, rozwój lokalnych przemysłów w Azji i Ameryce Południowej; secundo, wzmożona konkurencja państw obcych, a przede wszystkim konkurencja Stanów Zjednoczonych.

Trudno jest zwalczać konkurencję Stanów wkrajach obcych, ale walka powinna być łatwiejsza w krajach brytyjskich. A zatem ratunek leżałby przede wszystkim w zacieśnieniu stosunków gospodarczych pomiędzy Wielką Brytanią a Dominion'ami i koloniami angielskimi. Zanim lordowie Beaverbrook i Rothermere założyli z hasłem swoją *efemerydę* p. n. *United British Empire Party*, wielu polityków i ekonomistów na tej drodze szukało lekarstwa na trudności brytyjskiego handlu zagranicznego. Lord Melchett (dawniej sir Alfred Mond) w dwu z kolei książkach stara się wykazać, że Imperjum Brytyjskie jest potęgą większą od Stanów Zjednoczonych, albowiem „kontroluje” 27 proc. światowej produkcji pszenicy, 66 proc. ryżu, 53 proc. bydła, 51 proc. owiec, 69 proc. złota, 42 proc. cynu, 88 proc. niklu, 15 proc. srebra, 30 proc. cynku, 23 proc. ołowiu, 77 proc. węgla i 87 proc. kalcu. Głównym jednak organizmem rozporządzać temi zasobami, — byłoby to atut ogromny. Ale, aby go należyście wygrać, konkluduje lord Melchett, trzeba zaprowadzić zupełnie wolny handel w granicach Imperjum, oraz prohibicyjne taryfy przeciw produktom obcym.

Aczkolwiek lord Melchett uważa to za święty obowiązek (a holy duty), wobec Imperjum, to przecież dwie wielkie ankiety angielskich rzeczo-

znawców pełne są zastrzeżeń wobec tak radykalnego lekarstwa, które niechybnie spowodowałoby represje ze strony Stanów Zjednoczonych. Anglicy bez trudności zgodziliby się na tę próbę sił, gdyby byli pewni, że wszystkie Dominion'y pójdą za nimi. Otóż pewności tej nie mają, albowiem nie wszystkie interesy Dominion'ów pokrywają się z interesami Wielkiej Brytanji i odwrotnie.

Chęcią się Anglicy, że Imperjum Brytyjskie — to „jedno z pierwszych mocarstw europejskich”, to „wzrastające mocarstwo amerykańskie”, to „jedyny mocarstwo australijskie”, „jedno z największych mocarstw azjatyckich”, i „największe afrykańskie”. Imperjum Brytyjskie — to naprawdę największa w dziejach świata konstrukcja polityczna. Niepodobna nie żywić najgłębszego podziwu dla przedsiębiorczości, pomyślności i wytrwałości narodu, który ją stworzył. Ale Imperjum obecne zgola jest niepodobne do „pierwszego” Imperjum z przed oderwania się od Stanów Zjednoczonych, kiedy to wszystkie posiadłości zamorskie administrowane były bezpośrednio przez rząd londyński; różni się też bardzo od „drugiego” Imperjum, kiedy „Zjednoczone Królestwo” zajmowało w jego łonie miejsce centralne, a mniej lub więcej autonomiczne Dominion'y były tylko jego satelitami.

W czasie wojny Dominion'y wspólnie zmetropolizowały swą solidarność z metropolią, ale wzajemnie żądały po wojnie jeszcze większej autonomii: konferencja imperialna z roku 1926 sformułowała w historycznym raporcie s. p. Lorda Balfoura podstawy „trzeciego” Imperjum Brytyjskiego. Zaraz na wstępie raport stwierdza, że ustalenie jednolitej konstytucji dla Imperjum byłoby bezowocne, albowiem Imperjum nie poddaje się klasyfikacji i nie posiada żadnego istotnego podobieństwa do jakiegokolwiek innej politycznej organizacji istniejącej obecnie, lub znanej w przeszłości. Raport zaznacza, że Wielka Brytania i Dominion'y są teraz „samodzielniemi społecznościami w ramach Imperjum Brytyjskiego, równorzędni co do położenia prawnego, pod żadnym względem niepodobni do jakiegokolwiek innej politycznej organizacji istniejącej obecnie, lub znanej w przeszłości”. Raport zaznacza, że „każdy Dominion jest teraz i zawsze musi pozostać jedynym sędzią co do rodzaju i stopnia swej współpracy” (w ramach Imperjum); choć zaraz potem jego autorowie dodają: „Żadna sprawa wspólna nie będzie przez to, naszym zdaniem, wystawiona na niebezpieczeństwo” — to przecież faktem jest, że od r. 1840, kiedy Kanada otrzymała pierwszy *responsible government*, wewnętrzne węzły pomiędzy składowymi częściami Imperjum stały się rozluźniającymi. Europejczyści, przyzwyczajeni do myślenia kategoriami prawa skodyfikowanego, lubiący się w konstrukcjach logicznych, są skłonni przepowiadać rozpadnięcie się Imperjum Bry-

Ordżonikidze prezesem „sownarchozu”

MOSKWA. (PAT). Agencja Tass podaje: Wiceprezes rady komisarzy ludowych Związku Socjalistycznych Republik Rad komisarz spraw robotniczych i włościańskich. Ordżonikidze mianowany został przewodniczącym najwyższej rady gospodarki narodowej ZSSR. Dotychczasowy przewodniczący rady najwyższej Kujbyszew mianowany został wiceprezesem rady komisarzy ludowych ZSSR i przewodniczącym komisji planów gospodarczych Związku Socjalistycznych Republik Rad.

NIETYPIKALNY WYPADEK

LONDYN. (PAT). Wpioniedzialek wieczorem w czasie tradycyjnego pochodu alegorycznego z okazji zaprzysiężenia nowego lorda — majora zdarzył się przykry wypadek. Mianowicie przy przejściu w pobliżu kolegium uniwersyteckiego uwagę czterech słoni, kroczących w orszaku lorda — majora, przykuł wielki transparent, trzymany przez studentów.

W pewnej chwili jeden ze słoni rzucił się naprzód i pochwycił trąbę transparent. Pozostałe trzy słonie rzuciły się za nim.

Publiczność ogarnięta paniką, rozbiegła się na wszystkie strony. Kilkanaście kobiet i dzieci uległo stratowaniu przez tłum. Rannych i ciężko pośluzonych jest ogółem 20 osób. Dozorcy zdołali niebawem uspokoić słonie i orszak ruszył dalej.

Nauczyciel agitatorem wywrotowym

Na terenie powiatu Dziśnieńskiego uwięziono Wąlewskiego policjanta w ub. niedziele się od pewnego czasu niejaki Wąlewskie, aresztowała, w chwili, gdy rozdawał ulotki nauczycieli jednej ze szkół powszechnych i skoniskowane przez Starostę, jako antypaństwowe.

PAMIĘTAJ NABYC LOS 22-ej Loterii Państwowej (główna wygrana milion złotych) W SZCZĘŚLIWEJ KOLEKTURZE Stanisława Profica

Wilno, Niemiecka 3. (Hurtownia tytoniowa Nr. 2)

Zamiejscowym wysyłamy odwrotną pocztą. Należność P. K. O. Nr. 80907.

tyjskiego na szereg całkowicie niepodległych państw. Dalekie to perspektywy i żaden realnie myślący polityk nie powinien dziś brać ich w swych rachubach pod uwagę. Dominion'y dojrzały do wolności i uzyskały takową. Czy kosztem jednolitego Imperjum? Umysł, dążący do upraszczania życia, które przecież pozostanie złożone i pełne przeciwności, uważają, iż zwiększenie wolności pociąga zawsze za sobą osłabienie jednolitej i odwrotnie. Narody brytyjskie składają nam jednak dowód, że ta antynomia dla nich nie istnieje ich wolność — to warunek jednolitego Imperjum, jednolitego Imperjum — to gwarancja ich wolności.

A jednak Stany Zjednoczone olbrzymi wpływają na Kanadę, poważny na Australję i Nową Zelandję. Stwierdzają to sami zainteresowani. „Wielka Brytania jest dziś jakby częścią kontynentu europejskiego; cóż Dominion'y nie chcą się więcej mieszać do żadnych konfliktów w Europie” — pisze sir Robert Borden, premier kanadyjski, w swej książce *Canada in the Commonwealth* (Oxford 1929). „Kanada nie jest w stanie żyć z cienia, jaki na nią rzucają Stany Zjednoczone” — stwierdza p. Hugh L. Keenleyside w swej książce *Canada and the United States* (New York 1929). Australczyk W. A. Holman

ogłosił na łamach londyńskiej *National Review* (maj, 1929) artykuł, w którym, zastanawiając się nad przyszłością narodów języka angielskiego, przypuszcza, że historia rezerwy Anglii rolę ... Austrii, a Stanom Zjednoczonym rolę Prus. „Aczkolwiek — pisał — Australia przywiązana jest do Korony brytyjskiej, to przecież dosłownie i w przenośni jest bliżej Ameryki, niż Anglii. Wpływ ekonomiczny Stanów w Australję wzrasta, a finansowo New York detronizuje powoli Londyn... W takich warunkach nie jest rzeczą łatwą budować brytyjską *imperial economic unity*. Zaostrenie rywalizacji ekonomicznej — finansowej pomiędzy Wielką Brytanią a Stanami mogłoby jeszcze bardziej rozluźnić węzły wspólnych interesów i sentymentów pomiędzy Wielką Brytanią z jednej — a Kanadą, Australją i Nową Zelandją z drugiej strony.

Odpowiadając na drugie pytanie, wyrażamy opinie, że Anglicy mają w swym ręku dość autów, aby niektóre przyczyny powojennego zastój usunąć i położenie swoje poprawić, ale do roli, jaką zajmowali w gospodarce światowej przed wojną powróciłby mogli tylko dzięki jakimś nadzwyczajnym okolicznościom.

Kazimierz Smogorzewski

„SŁOWO” wysyłane jest do wszystkich punktów agitacyjnych

Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego (Jedynki)

w razie, gdyby nie dochodziło, prosimy o reklamacje pod adresem administracji „Słowa”

NOTATKI MUZYCZNE

W kronice wileńskiego ruchu muzycznego, bieżący sezon zimowy stanie się nie tylko pamiętnym każdemu szczeremu miłośnikowi muzyki, lecz powinien mieć znaczny wpływ na podniesienie muzykalności w naszym mieście.

Chyba nigdzie w Polsce dotąd nie notowana, bezprzykładna czułość, jaką wykazał pan wojewoda Władysław Raczkiewicz, nie będąc niezwykłym pasjonowanym melomanem, lecz doskonale oceniając doniosłość kulturalną powszechnego umuzykalnienia, zniewala wszystkich, pośrednio i bezpośrednio zainteresowanych w rozwinięciu muzykalności u nas, do najgłębszej wdzięczności.

Od lat czterech egzystujący, zorganizowany przez s. p. hrabiego Ignacego Halka — Ledóchowskiego, zespół kameralny „im. Stanisława Moniuszki”, posiadający obecnie tylko dwóch członków, mianowicie: kapelmistrza Mikołaja Salnickiego i prof. Franciszka Tchurza, z kompletu pierwotnego, już w roku zeszłym, dopelniony przez udział prof. Marceliny Kimont-Jacynowej (fortepian), prof. Hermana Sołomony (1 skrzypce) i p. Mich. Szabasa (2 skrzypce), wznowił swą działalność artystyczną, urządzając, pod opieką Wileńskiego Towarzystwa Filharmonicznego oraz Polskiego Radia,

w sali Związku Zawodowego Literatów Polskich, co miesiąc, jedną „Niedzielę Kameralną”. Wieczory te — w ilości ośmiu — cieszyły się zasłużonym powodzeniem artystycznym i zjednały sobie bardzo liczne głosy uznania pośród radiosłuchaczy, jednak wyniki takowe nie były w stanie zapewnić im stałej egzystencji.

Groźące niebezpieczeństwo usunął p. wojewoda, roztaczając osobistą opiekę nad organizacją, którą się gorliwie zajęli przedstawiciele Wydziału Sztuki: pan konserwator dr. Lorentz i pan T. Łopalewski. Wspaniała sala pałacu Reprezentacyjnego, raz na miesiąc, będzie udzielana na urządzanie „czwartków kameralnych” dla gości zaproszonych, opłacających wstęp na korzyść Bratniej Pomocy słuchaczy Konserwatorium Muzycznego.

Każdy program „czwartkowy” będzie w całości wykonywany powtórnie w najbliższą niedzielę wieczorem, najzupełniej publicznie, w sali Konserwatorium Muzycznego, skąd jednocześnie będzie częściowo — o ile czasu wystarczy — przekazywany przez wileńską rozgłośnię Polskiego Radia.

Nie ulegało wątpliwości, że takie ujęcie sprawy, osobiste przez pana wojewodę, rozwiązuje ją jaknajpomyślniej, a wieczory w pałacu zgromadzą nawet osoby, nie biorące zwykle udziału w miejscowym ruchu muzycznym. Idei muzycznej. Cóż z taką „muzyką” może począć najzupełniejszy laik, pra-

wie dwie i pół godziny (!) męczony słuchaniem jej, z obowiązku grzeczności towarzyskiej? Ulegając bezbronnemu takiemu zniechęceniu się i ubolewając nad Pierwszy „czwartek” w pałacu ścignął wielką ilość osób, których się nigdy na żadnym koncercie nie spotyka. Byłoby wszystko w najlepszym porządku na tym „najlepszym ze światów” — jak twierdził Leibnitz, — gdyby nie wielkie „ale”, spowodowane zmianą najbardziej zasadniczą, programu pierwszego wieczora, pomimo, że wszystkie programy, z uwzględnieniem rozwoju historycznego muzyki, w porządku chronologicznym od w. XVII aż do czasów najnowszych, były już na cały sezon ustalone.

Wszakże nielicznym, lecz za to bardzo natarczywie narzucającym swe upodobania, muzycznym „modernistom” udało się wyzyskując niepopolitą uprzejmość i łaskawą uczynność pana wojewody, usunąć program, przewidziany na pierwszy wieczór, zastępując go sztukami „nowoczesnymi”.

Jeżeli celem takiego czynu miało być zjednanie prozelitów „nowej muzyki” to bardzo wątpliwe, czy choć w drobnej części zamiary były osiągnięte. Wobec audytorjum, tak mało oswojonego z trudnością do słuchania muzyki, roztoczono gmatwaniny dźwiękowe, przepelnione nieznośnymi dysharmonjami, które nawet doświadczonym fachowcom dają twardy orzech

do zgryzienia i często nie zasługują na tyle trudu, kiedy pod dziwacznie pretensjonalną powłoką znajdują się irytujący brak ziarnka, czyli jakiegoś swym losem, przeklinać w duchu taką muzykę.

Najzupełniej wątpliwe można, aby dość długie słowo wstępne dr. T. Szelegowskiego, propagujące ten kierunek muzyczny, wiele się przyczynić mogło do zaszczepienia go w umysłach słuchaczy. Powoływanie się na Paryż, — gdzie rzekomo głównie taką muzykę wykonywa się, nikogo nie przekona. Jak wszędzie, tak i tam, nieduża garstka, wszelkimi sposobami dąży do zmajoryzowania bardziej biernego ogółu i głośno swe domniemane sukcesy rozgłasza, ale, że i w Paryżu większość, niezmierznie uważająca, woli muzykę dotychczasową od tych wszystkich perwersyjnych kakofonij „nowoczesnych” kompozytorów, często maskujących brak technicznej i podstawowych umiejętności technicznych wszelakimi dziwacznie pomysłami, można twierdzić nieomylnie. Zdrowy instynkt ogółu zwycięży.

Powstaje szczerza obawa, że ten wieczór, zamiast zjednać zwolenników „muzyki nowej”, naraz podane w tak niepomiernej dozie, zniechęci publiczność nie tylko do niej, lecz i do wieczorów muzyki kameralnej na ogół.

W tym przydługim programie, tyl-

ko naprawdę ładna część pierwsza kwintetu fortepianowego Ludomira Różyckiego (wzbudzająca żal, że innych części nie grano) i suita na kwintet fortepianowy Eugenjusza Dziewulskiego dawały rzeczywiste wrażenia muzyczne, całkiem estetyczne, jakkolwiek forma mozaikowa utworu E. Dziewulskiego niezupełnie trafiła do przekonania, albowiem sztuka, trwająca mniej niż osiem minut, złożona z sześciu (częściowo bardzo udanych) kawałków, całkiem różnych i bezpośrednio połączonych, — dość się dziwną wydaje.

Kwartet smyczkowy Piotra Perkowskiego zaczyna się bardzo obiecująco, nie dotrzymując dalej spełnienia interesujących zapowiedzi i rozluźniając się w różne strony.

Z niezmiernie długiego szeregu kilkunastu pieśni: Maklakiewicz, Węher, Łabuński, Perkowskiego, Węrowskiego, Palestra, Kasserna i Szelegowskiego, trudny wybór, po jednorazowym słyszeniu; dotychczas od innych i więcej okaskiwane były: piosenka W. ehry, do słów Cz. Jankowskiego i „Kofysanka” Kasserna, wszystkie inne, pozostały wrażenie dość niewyraźne i, nie znając ich bliżej, nie można dać oceny więcej stanowczej i uzasadnionej.

Główna, a wielu z nich jedyną, zaletą, było wyśmienite wykonanie ich przez znakomitą pieśniarkę — Marję

Modrakowską, która wykazała niepożytą pracowitość i wręcz fenomenalną pamięć, śpiewając cały swój, tak niezmiernie trudny do zapamiętania, program bez nut i odpisów poezyj. Huczne oklaski świadczyły, że publiczność oceniła produkcję artystki bardzo trafnie.

Kwartet smyczkowy, op. 37. Karola Szymanowskiego zakończył wieczór. W ciągu kilku dni, miałem sposobność cztery razy słyszeć ten utwór i chociaż lepiej się w nim orjentuję, aniżeli przy pierwszym słyszeniu wszakże nie mało jeszcze znajduję szczegółów, zupełnie obcych menu pocuciu muzycznemu i dla mnie brzydkich.

Wyżej wyszczególnieni uczestnicy zespołu „im. Stanisława Moniuszki” wykonali wszystkie utwory muzyki zbiorowej, ze zwykłym sobie artystycznym, zdobywając jednomyślnie szczerze uznanie.

Dla uspokojenia wystraszonych „modernizmem” słuchaczy pierwszego programu, notujemy, że drugi wieczór (listopadowy) poświęcony będzie działom muzyki romantycznej: Schuberta, Szopena, Mendelsohna i Schumannów imiona te nie potrzebują komentarzy.

Michał Józefowicz.



RUCH PRZEDWYBORCZY BBWR W WILNIE.

Ostatni tydzień przed wyborami stoi o zwycięstwie pod znakiem znacznie zwiększonej intensywności akcji przedwyborczej. Oto sprawozdanie z odbytych wieców, które dla braku miejsca podajemy w streszczeniu.

Wiec kobiet BBWR odbył się dn. 9 bm. w sali przy ul. Mickiewicza nr. 33a w obecności około 400 osób. Przewodniczyła p. Helena Prokocowa.

Przemawiała prezeska Związku Pracy Bywalców Kobiety p. Janina Kiriłdisona, p. Hillerowa, oraz p. dr. Brokowski. Wiec za kończono entuzjastycznymi okrzykami na cześć Marszałka Piłsudskiego z postanowieniem głosować na listę nr. 1.

Tegoż dnia odbył się wiec Federacji przy ul. Mickiewicza nr. 33-a. Wiec zajął inż. Borek - Borecki, przewodniczył inż. Marjan Zdrojewski, sekretarzem p. Bonkowski.

Przemówienia wygłosili: por. rezeryw inż. Jan Tyszkiewicz, prezes Związku Oficerów Rezerwy, oraz major rez. dr. Stefan Brokowski.

Wiec zakończono okrzykami na cześć Marszałka Piłsudskiego z postanowieniem głosowania na listę nr. 1 BBWR.

Trzecim wiecem niedzielnym BBWR był wiec gospodarzy przemysłowców kupców i rzemieślników chrześcijan.

Przewodniczył senator Abramowicz. Przemawiali: Władysław Studnicki, dr. Hirschberg, dyr. Weber z Warszawy, oraz wiec - dyrektor Izby Przemysłowo - Handlowej p. Jutkiewicz.

Zapadła jednomyślna rezolucja głosować na listę nr. 1 BBWR.

BACZNOŚĆ MIESZKAŃCY ZWIERZYŃCA.

We wtorek dnia 11 bm. w lokalu sekretariatu dzielnicowego przy ul. Lipowej nr. 4 odbędzie się o godzinie 18-ej wiec przedwyborczy BBWR.

STARZY PAN BÓG NIŻ PAN RYMZA

Poraz drugi zabieramy głos podczas obecnego wyborów aby polemizować z wytwornym wydawnictwem „Dziennika Wileńskiego”. W sobotę 8 listopada pismo to pisało:

Jedynym „nienotowanym w dziejach” jest tylko wypadek, że ksiądz katolicki zgodził się być wie-ministrem, podległym ministrowi inowiercy w kraju katolickim.

Ksiądz profesor Żongołłowicz otrzymał od Papieża Piusa XI w dniu 26 lipca 1930 r. zezwolenie na objęcie urzędu wiceministra oświaty, wraz z błogosławieństwem za pośrednictwem Nuncjatury Apostolskiej w Warszawie. Należy więc tylko żałować że jednocześnie nie dostał takiego zezwolenia od pana Obsta.

Sądzą jednak że większość księży katolickich diecezji wileńskiej uzna, że skoro X. Żongołłowicz ma zezwolenie Ojca Świętego, to zezwolenie p. Obsta jest mu niepotrzebne. — Nieprawdaż?

„Dziennik Wileński” atakuje także w nieprzychylnych wyrazach osobę kapłana katolickiego X. Żongołłowicza za to, że kandyduje na listach B. B. Należy tu zauważyć, że X. Żongołłowicz kandyduje w okręgu lidzkim za zezwoleniem ks. Romualda Jąbrykowskiego arcybiskupa wileńskiego, a w okręgu warszawskim za zezwoleniem kardynała Kakowskiego, arcybiskupa warszawskiego.

„Dziennik Wileński” z niedzieli 10 listopada zamieszcza artykuł p. t. „Kłamstwem i oszczerstwem”. Czego tam niema, nazywa nas „kanaljami”, „brudasami moralnymi”, „rynszkotową prasą” i oczywiście jeszcze wielu innymi wyzwałkami, które pewną część naszego społeczeństwa i pewne koła na prowincji utwierdzają w przekonaniu, że „Dziennik”, jest pismem narodowym.

Cóż to za kłamstwo i oszczerstwo? — Oto „Słowo” napisało, że Szapiel, pół bolszewik ze świeciańskiego popiera czwórkę (listę narodową) w tym okręgu.

Na to odpowiadamy: Wiadomości o Szapielu, popierającym listę narodową w okręgu świeciańskim pochodzą z pewnych źródeł i ściśle odpowiadają prawdzie.

Po-dro-gie „Dziennik Wileński”, który w niedzielę nazwał te wiadomości „kłamstwem i oszczerstwem” dwa dni przedtem, dnia 6 listopada, w artykule wstępnym pisał dosłownie co następuje:

„Lista Narodowa Nr. 4 ma prawo w okręgu świeciańskim ubiegać się na równi z innymi listami o mandaty. Szanse jej, dodajmy nawiasem, zwiększyły się w ostatnim czasie także wskutek tego, że została unieważniona lista Centrolewu Nr. 7. Należy przypuszczać, iż pewna część głosów z tych, któreby zabrała czwórkę...”

A więc tak: Dnia 6 listopada „Dziennik Wileński” sam się chwali, że będzie miał poparcie zwolenników listy Szapiela. Dnia 7 listopada my pisaliśmy o Szapielu. Dnia 8 listopada „Dziennik” nazywa to kłamstwem.

W pow. Postawskim odbył się na stępujące zebrania przedwyborcze: w Trachimowie, gm. Wołkowskiej, w domu p. Kurakowicza Marcina. Przewodniczył p. Kusakowicz Maciej, sekretarzem p. Jankowicz Antoni. W Ożunach gm. Duninowickiej, przewodniczył p. Jan Tanona, a sekretarzem p. Władysław Tanona. W Stanisławcach gm. Wołkowskiej, w domu Podreza Juliana, przewodniczył p. Podrez Julian, sekretarzem p. Podrez Kajetan. W Wsi Wiszniowce, gm. Wołkowska prezes Władysław Józef, sekretarzem p. Sa-sonek Adam.

Dnia 6 bm. w Słobodzie Żońniańskiej odbyło się zebranie nauczycielskiego komitetu wyborczego. Zebranie zajął p. Waśkiewicz. Do prezydium wybrano p. Wasilewicza i Krupskiego. Referat wygłosił p. Polt.

Do Komitetu lokalnego wybrano p. Waśkiewicza, jako przewodniczącego i Paszkiewicza jako sekretarza.

oszczerstwem, kanalją, rynszkotkiem etc. etc.

Wydaje się nam naturalnie, że Szapiel i Hramada będą w obecnym wyborach popierać „listę narodową” w okręgu Świeciańskim. Rozbija ona tam solidarność ogółu państwowo myślącego i stąd dla idei państwa polskiego jest specjalnie szkodliwa i złośliwa. Cat.

W pow. Postawskim odbył się na stępujące zebrania przedwyborcze: w Trachimowie, gm. Wołkowskiej, w domu p. Kurakowicza Marcina. Przewodniczył p. Kusakowicz Maciej, sekretarzem p. Jankowicz Antoni. W Ożunach gm. Duninowickiej, przewodniczył p. Jan Tanona, a sekretarzem p. Władysław Tanona. W Stanisławcach gm. Wołkowskiej, w domu Podreza Juliana, przewodniczył p. Podrez Julian, sekretarzem p. Podrez Kajetan. W Wsi Wiszniowce, gm. Wołkowska prezes Władysław Józef, sekretarzem p. Sa-sonek Adam.

Dnia 6 bm. w Słobodzie Żońniańskiej odbyło się zebranie nauczycielskiego komitetu wyborczego. Zebranie zajął p. Waśkiewicz. Do prezydium wybrano p. Wasilewicza i Krupskiego. Referat wygłosił p. Polt.

Do Komitetu lokalnego wybrano p. Waśkiewicza, jako przewodniczącego i Paszkiewicza jako sekretarza.

oszczerstwem, kanalją, rynszkotkiem etc. etc.

Wydaje się nam naturalnie, że Szapiel i Hramada będą w obecnym wyborach popierać „listę narodową” w okręgu Świeciańskim. Rozbija ona tam solidarność ogółu państwowo myślącego i stąd dla idei państwa polskiego jest specjalnie szkodliwa i złośliwa. Cat.

Rewizja u ławnika Żejmy

W nocy z soboty na niedzielę organa bezpieczeństwa przeprowadziły rewizję w mieszkaniu jednego z przywódców miejscowego Centrolewu i pełnomocnika tej listy ławnika Magistratu p. Żejmy przy ul. Arsenalskiej.

Rewizja miała na celu przyrzesztowanie druków wydanych przez Centrolew, a przyrzesztowanych ostatnio z polecenia władz administracyjnych.

Napad bojówki socjalistycznej

Wczoraj w dzień bojówka socjalistyczna dokonała niezwykle bezczelnego napadu na pracownika miejskiego Romualda Szczukiewicza, zatrudnionego przy robotach technicznych na ul. R. Smigłego.

Szczukiewicza napadnięto z nienacki i po obaleniu na ziemię bito dragami, znęcając się w okrutny sposób.

W stanie ciężkim ulokowano go w szpitalu żydowskim. Napad był aktem zemsty za wystąpienie na niedzielnym wiecu BB na Śniłszkach, na którym Szczukiewicz wywalał robotników do głosowania na jedynekę.

Policja prowadzi dochodzenie, bowiem ujęto kilku osobników w związku z tym napadem.

Echa zagadkowych strzałów na ul. Zgoda

Sledztwo w sprawie zajścia na ulicy Zgoda gdzie padły strzały między tajemniczymi kolporterami odezw Pogotowia Patriotów Polskich, zdołało jedynie ustalić tożsamość ofiary zajścia.

Rannym okazał się Edward Andurowicz, lat 20 (Zgoda 35), który dotychczas nie chce wyjaśnić wszystkich okoliczności zamachu, nie negując natomiast, że zajście wynikało na tle nieporozumień wyborczych. Z tego powodu nie są znani sprawcy strzałów owi kolporterzy odezw P.P.P. Dalsze badania prowadzą się.

KRONIKA

WTOREK 11 DZIS
Marcina B. W. jutro
5 Braci M.

W. słońca o g. 6 m. 51.
Z. słońca o godz. 3 m. 49

SPÓSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGII U. S. B. W WILNIE.

z dnia 10. XI. 1930 r.

Ciepłota średnia w mm. 751

Temperatura średnia -1- 7

Temperatura najwyższa -1- 9

Temperatura najniższa -1- 0,1

Opad w milimetrach:

Wiatr zachodni

przeważający

endagcja: spadek

Uwaga: Rano pogodnie, potem pochmurno

ŻAŁOBNA

— Nabożeństwo za pomordowanych przez bolszewików Rosjan. W ub. niedzielę w cerkwi św. Mikołaja odbyło się starannie rosyjskich inwalidów, studentów i tow. dobroczynności nabożeństwo żałobne za duszę pomordowanych przed 13 laty przez bolszewików Rosjan.

URZĘDOWA

— Dziś urzędy państwowe nie będą czynne. Z racji uroczystego charakteru dzisiejszego dnia wszystkie urzędy państwowe nie będą czynne.

— Zawiadzenia dla ubiegających się o koncesje. Ministerstwo skarbu nadesłało Iz. bie Skarbowej zarządzenie, by we wszystkich wypadkach, gdy zachodzi potrzeba uzupełnienia podań o koncesje monopolowe jakiegokolwiek zaświadczeniami władz administracyjnych, żądali tych zaświadczeń bezpośrednio od petentów, a nie zwracali się po nie wprost do władz administracji ogólnej.

Zarządzenie to ma na celu zapewnienie należnych skarbowi państwa opłat stempowych od tych zaświadczeń; w wypadkach bowiem udzielania zaświadczeń przez władze administracji ogólnej bezpośrednio Iz. bom skarbowym, opłaty te nie były od petentów ściągane.

Procedura taka nie dotyczy wypadków, gdy władze skarbowe zasięgają pragną u władz administracyjnych opinii o osobach, zabiegających o koncesje monopolowe.

— W walce z kłeską pożarów. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało nowy wzór rozporządzenia porządkowego do wojewodów o zapobieganiu pożarom.

Szczegółowe to rozporządzenie obejmuje sposoby zapobiegania pożarom, obowiązki ludności ze względu na niebezpieczeństwo pożarów oraz organizację akcji ratowniczej. W szczególności zarządzenie przypomina za kazy palenia ognia w paleniskach i piecach, pozostawianie dzieci w mieszkaniach przy rozpalaniu ogniskach bez odpowiedniego dozoru i t. d.; rozpalanie ognisk w lasach w odległości 100 metr. od lasów jest w czasie od 1 kwietnia do 1 listopada wzbronione.

Przepisy zawierają m. in. paragraf na podstawie którego każdy mieszkaniec w promieniu 15 km. od miejsca pożaru obowiązany jest dostarczyć w razie alarmu swoją wóz i konie z uprzążą oraz dostarczyć wszelki sprzęt ratunkowy, stanowiący jego własność, ponadto mieszkańcy obowiązani są do czynnego udziału w akcji ratunkowej.

SZKOLNA

— W trosce o zdrowie młodzieży szkolnej. Władze szkolne nakazały, by w szkołach średnich i powszechnych urządzone były gabinety dentystyczne.

Ponieważ jednak stwierdzono zostało, że dentyści szkolni ograniczają się do stwierdzenia ni braków uzupełnienia uczniów i wydania diagnozy nie przeprowadzają leczenia chociaż wiele rodziców nie może sobie pozwolić na posyłanie dzieci do prywatnych dentystów.

Obecnie władze te nadesłały wyjaśnienie, z którego wynika, że dentyści szkolni mają obowiązek stosowania prymitywnych zabiegów i plombowania zębów cementem.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Wileński Towarzystwo Lekarskie. We środę dnia 12 listopada r. b. o godz. 20 w lokalu własnym (Zamkowa 24) odbędzie się naukowe posiedzenie Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia, 2) prof. F. Malinowski: O leczeniu gruźlicy skóry bezsilną dietą, 3) pokaz chorych z kliniki dermatologicznej: a) gruźlica skóry, b) poikiloderma, c) urtycaria pigmentosa, d) chor. Dariera, e) przypadki kły leczone dużymi dawkami neosalvarsanu, 4) dr. Rostworowski: Zasady planu zwalczania jaglicy w woj. wileńskim i początki jego realizacji.

AKADEMICKA

— Z kół prawników St. USB. Sekretariat Kół podaje do wiadomości, iż posiedze-

nie Sekcji Retorycznej odbędzie się 12. 11 br. we środę o godz. 19 m. 30 w lokalu kół (Zamkowa 11). Wstęp dla członków kół wolny.

RÓŻNE

— Środa Literacka w dniu jutrzejszym poświęcona będzie pamięci zmarłego ostatnio wybitnego poety, beletrysty i komedjopisarza, s. p. Włodzimierza Perzyskiego. Referat o twórczości Zmarłego wygłosi p. M. K. Pawlikowski, poczem artyści dramatyczni odczytają szereg utworów s. p. Perzyskiego, wierszem i prozą.

Wstęp mają członkowie, sympatycy i goście. Początek o godz. 8 wiecz.

— Wystawa Misyjny odbywająca się w Ogródzie po Bernardynskim została przedłużona do dnia 11-go wieczorem.

— Przedstawienie Związku Właścicieli Średnich i Drobnych Nieruchomości m. Wilna w osobach dr. Skarbka, Mr. W. Ostrowskiego i p. J. Dagisa zostali przyjęci wczoraj na audyencji u P. Ministra Sprawiedliwości i złożyli mu memoriał w sprawie uwłaszczenia drobnych dzierżawców miejskich. Minister sprawiedliwości p. Car przyrzekł uwzględnić postulat związku co do zwolnienia wspólnej konferencji ministerialnej referatu sprawy z przedstawicielami związku celem omówienia poszczególnych artykułów rządowego projektu.

— Sobótka wileńskiego Towarzystwa Wioślarskiego. W dn. 15 b. m. w lokalu Stowarzyszenia Techników Polskich (Wileńska 33) odbędzie się sobótka z tańcami dla członków oraz zaproszonych gości. Początek o godz. 21.

POCZTOWA

— Dziś poczta czynna będzie jak w dniu świętecznym. Dyrekcja Poczty i Telegrafów komunikuje, iż we wtorek, 11 listopada urzędy pocztowe będą funkcjonować jak w niedzielę i święta. W dniu tym przesyłki listowe będą doręczone 1 raz. Dzień ten wolny jest od składowego.

TEATR I MUZYKA.

— Teatr Miejski na Pohulance. Dzisiejsze przedstawienie popołudniowe. Dziś o godz. 3 po poł. wystawiana zostanie po cehach znionych wartościowa sztuka J. A. Hertzta „Mody las”, ilustrująca dzieje strukturalnego. Dotychczasowe przedstawienia tej niepospolitej sztuki odbyły się przy wypełnionej widowni.

— Uroczysta akademja. Dziś o godz. 6 m. 45 w Teatrze na Pohulance odbędzie się uroczysta akademja. Wstęp za zaproszonymi.

— „Skrypcze jesienne”. W środę najbliższą w dalszym ciągu grana będzie psychologiczna sztuka Siergiejewa „Skrypcze jesienne”, która zyskała ogólne uznanie publiczności i cieszy się wielkim powodzeniem.

— „Noc Listopadowa”. Rozpocznie się intensywnie przygotowania do wystawienia „Nocy listopadowej” S. Wysłupskiego. Kierownictwo artystyczne objął prof. F. Ruszczyk.

— Teatr Miejski w „Lutni”. Dziś ukaże się po raz ostatni po cenach znionych — pełna humoru i werwy francuska komedia Birabeau „Mala grzesznica”, zaliczająca się do szeregu wybitniejszych utworów komedijowych doby obecnej.

W wykonaniu rol główniejszych biorą udział: Lewicka Rena, Jasiska-Detkowska Irena, Balcerzak Aleksander, Wasilewski Ryszard, Detkowski Leopold, Laciński Ryszard.

— Jedyne koncerty L. Sobinowa. Jutro wystąpi w teatrze „Lutnia” raz jeden tylko znakomity śpiewak operowy o sławie wszechświatowej Leonid Sobinow.

Jest to rzadka sposobność usłyszenia tego wielkiego artysty, który czarować będzie potęgą swego głosu wykonaniem aryj operowych (Eugeniusz Oniegin), oraz szeregu pieśni i romansów: Glinki, Dargomyskiego, Rimskiego-Korsakowa, Balakirewa, Czajkowskiego, Rachmaninowa i innych.

W koncercie wystąpi również utalentowany, wybitny pianista i kompozytor Borys Sobinow (junior), który wykona szereg kompozycji Debussy, oraz własne swe kompozycje.

Pozostałe bilety nabywać można od 11 do 9 wiecz. bez przerwy.

CO GRAJĄ W KINACH

Hollywood — Parada miłości
Heljos — Serce pieśniarza
Światowid — Złota pantera
Stylowy — Arka Noego
Wanda — Złote piekło

Kino Miejskie — Szalony książę
Ognisko Kolejowe — Intrzygant

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Wypadki w cyfrach. Od 8 b. m. do 10 b. m. zanotowano wypadków 100 w tem kradzieży 12, ośpiłstwa 40 przekroczeń administracyjnych 27.

— Urzędnik skarbowy strzelał w piwiarni. W piwiarni Śliwińskiego, Szopena 4, urzędnik urzędu skarbowego Mandryk Włodzimierz, Raduńska 22 manipulując rewolwerem spowodował wystrzał, skutkiem czego zranił w prawe udo

ś. ✕ p.

Marja Faleńska

po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami zmarła dn. 9 listopada 1930 r.

Przeniesienie zwłok z domu żałoby (Szpital Wojskowy na Antokolu) do Kościoła po-Tyńitarskiego odbędzie się dnia 11 listopada r. b. o g. 4 p. p.

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w tymże kościele dn. 12-go listopada r. b. o godz. 10 rano, poczem nastąpi eksportacja na cmentarz Rossa, o czem zawiadamiają krewnych i znajomych

MATKA BRAT I RODZINA.

We środę 12 listopada odprawiona zostanie za spókoj duszy

ś. ✕ p.

LEONA GIECZEWICZA

Msza św. w Katedrze w Kaplicy św. Kazimierza o godz. 10 rano, na którą krewnych i przyjaciół zaprasza

RODZINA

Niedzielne uroczystości w Nowogródku

(Sprawozdanie specjalnego wysłannika „Słowa”).

Trwający w ciągu niemal tygodnia pobyt wiceministra oświaty ks. d-ra Bron. Żongołłowicza w północnej części wojew. Nowogródzkiego, zakończony został przybyciem dostojnego gościa do Nowogródka, gdzie uświetnił on swą obecnością wyznaczoną na niedzielę uroczystość poświęcenia kamienia węglowego pod gmach gimnazjum państw. im. Adama Mickiewicza.

Do Nowogródka przybył ksiądz wiceminister Żongołłowicz z Lidy, gdzie brał udział w poświęceniu, również w niedzielę 9 b. m. nowowniejsionego gmachu gimnazjum państwowego im. Marszałka Piłsudskiego. W podróży z Lidy towarzyszyli księdzu Żongołłowiczowi wojewoda Nowogródzki p. Z. Beczkowicz oraz p. kurator Pogorzelski.

Na krótko przed godziną 3 m. 30 po poł. na którą wyznaczone zostały uroczystości, w miejscu, gdzie zbudowany będzie przyszły gmach gimn. imienia Ad. Mickiewicza, zaczęło się zbierać grono zaproszonych osób, delegację młodzieży, wreszcie publiczność.

Gmach stanął na względnie daleko od centrum miasta, bo w dole za Zamkiem.

Punktualnie o godz. 3 i pół. ukazał się samochód, wiozący ks. wiceministra Żongołłowicza oraz towarzyszących mu pp. wojew. Beczkowicza i kuratora Pogorzelskiego.

Po przedstawieniu księdzu wiceministrowi zgromadzonych przez p. wojewodę, rozpoczął się akt poświęcenia kamienia węglowego, którego dokonał dziekan Nowogródzki ks. dr Jan Wieckiewicz, wygłaszając następnie krótkie piękne przemówienie.

„Oto przypaść nam w udziale, mówił ksiądz dziekan, ten zaszczyt, że na uroczystość dzisiejszą przybył raczył do Nowogródka wiceminister oświaty. Fakt, iż jest nim kapłan katolicki, świadczy wymownie o tem, jak dalece Rząd Polski, Rząd Marszałka Piłsudskiego docenia rolę i znaczenie Kościoła katolickiego, jak dalece Rząd ten jest katolickim.

Następnie zabrał głos dyr. Zabelewicz, który w imieniu komitetu rodzicielskiego gimnazjum im. Adama Mickiewicza dziękował księdzu Żongołłowiczowi za przybycie na uroczystości.

Kolejnym przemawiał w imieniu społeczeństwa białoruskiego dyrektor gimn. białor. w Nowogródzie p. Ciechanowski oraz w imieniu społeczeństwa żydowskiego mecenas Zeldowicz. W obydwu tych przemówieniach wyrażona została radość z powodu kładzenia fundamentów pod gmach placówki oświatowej, oraz nadzieja, że w przyszłych jej murach gościć będzie wielki duch Mickiewicza.

Na zakończenie p. wicewojewoda Godlewski wznosił okrzyk na cześć P. Prezydenta Rzplitej oraz Marsz. Piłsudskiego, jako wyraz wdzięczności za Ich opiekę nad Ziemią Wschodnią i potrzebami tych Ziemi.

Na tem zamknięta została część uroczysta posiedzenia Kom. Bud. Gimn. Nowogródzkiego, po którym ks. wiceminister Żongołłowicz przyjął delegację, poczem, odpocząwszy chwilę w apartamentach p. wojewody, udał się do Nowojelni, aby stąd po ciągiem przejeżdżając do Lidy, następnie odjechać do stolicy.

Leszcz.

Zamach na obywatela polskiego STRAŻNIKÓW LITEWSKICH

Kołąk Trok, policja litewska aresztowała rybaka Janowicza, zarzucając mu uprawianie szpiegostwa.

Ponadto w rejonie Mejszagoly strażnicy urządzili zasadzkę na obywatela polskiego Jana Maciewicza, który wyszedł z opresji z ciężkimi ranami postrzałowymi. Ulokowano go w szpitalu w Wilnie. I w tym wypadku Litwini podejrzewali, że Maciewicz był szpiegiem.

Tragiczna śmierć staruszki z ręki syna

We wsi Narkowice, gminy Konławskiej, pow. Wileńsko-Trockiego, miał miejsce wypadek, który poruszył całą okolicę.

Mieszkaniec tej wsi Andrzej Maciejusz nabył niedawno rewolwer i postanowił go wypróbować w celu zbadania sprawności broni. Oddając strzał w kierunku zarosł Maciejusz nie zauważył idącej drogą matki, która trafiona kulą w głowę padła na miejscu martwa. Sprawcę nieostrożnego strzału policja aresztowała.

W wsi Narkowice, gminy Konławskiej, pow. Wileńsko-Trockiego, miał miejsce wypadek, który poruszył całą okolicę.

Mieszkaniec tej wsi Andrzej Maciejusz nabył niedawno rewolwer i postanowił go wypróbować w celu zbadania sprawności broni. Oddając strzał w kierunku zarosł Maciejusz nie zauważył idącej drogą matki, która trafiona kulą w głowę padła na miejscu martwa. Sprawcę nieostrożnego strzału policja aresztowała.

W wsi Narkowice, gminy Konławskiej, pow. Wileńsko-Trockiego, miał miejsce wypadek, który poruszył całą okolicę.

Mieszkaniec tej wsi Andrzej Maciejusz nabył niedawno rewolwer i postanowił go wypróbować w celu zbadania sprawności broni. Oddając strzał w kierunku zarosł Maciejusz nie zauważył idącej drogą matki, która trafiona kulą w głowę padła na miejscu martwa. Sprawcę nieostrożnego strzału policja aresztowała.

W wsi Narkowice, gminy Konławskiej, pow. Wileńsko-Trockiego, miał miejsce wypadek, który poruszył całą okolicę.

Mieszkaniec tej wsi Andrzej Maciejusz nabył niedawno rewolwer i postanowił go wypróbować w celu zbadania sprawności broni. Oddając strzał w kierunku zarosł Maciejusz nie zauważył idącej drogą matki, która trafiona kulą w głowę padła na miejscu martwa. Sprawcę nieostrożnego strzału policja aresztowała.

W wsi Narkowice, gminy Konławskiej, pow. Wileńsko-Trockiego, miał miejsce wypadek, który poruszył całą okolicę.

Mieszkaniec tej wsi Andrzej Maciejusz nabył niedawno rewolwer i postanowił go wypróbować w celu zbadania sprawności broni. Oddając strzał w kierunku zarosł Maciejusz nie zauważył idącej drogą matki, która trafiona kulą w głowę padła na miejscu martwa. Sprawcę nieostrożnego strzału policja aresztowała.

W wsi Narkowice, gminy Konławskiej, pow. Wileńsko-Trockiego, miał miejsce wypadek, który poruszył całą okolicę.

Mieszkaniec tej wsi Andrzej Maciejusz nabył niedawno rewolwer i postanowił go wypróbować w celu zbadania sprawności broni. Oddając strzał w kierunku zarosł Maciejusz nie zauważył idącej drogą matki, która trafiona kulą w głowę padła na miejscu martwa. Sprawcę nieostrożnego strzału policja aresztowała.

W wsi Narkowice, gminy Konławskiej, pow. Wileńsko-Trockiego, miał miejsce wypadek, który poruszył całą okolicę.

Mieszkaniec tej wsi Andrzej Maciejusz nabył niedawno rewolwer i postanowił go wypróbować w celu zbadania sprawności broni. Oddając strzał w kierunku zarosł Maciejusz nie zauważył idącej drogą matki, która trafiona kulą w głowę padła na miejscu martwa. Sprawcę nieostrożnego strzału policja aresztowała.

W wsi Narkowice, gminy Konławskiej, pow. Wileńsko-Trockiego, miał miejsce wypadek, który poruszył całą okolicę.

Mieszkaniec tej wsi Andrzej Maciejusz nabył niedawno rewolwer i postanowił go wypróbować w celu zbadania sprawności broni. Oddając strzał w kierunku zarosł Maciejusz nie zauważył idącej drogą matki, która trafiona kulą w głowę padła na miejscu martwa. Sprawcę nieostrożnego strzału policja aresztowała.

Rady Cioci Tesi

Haft, aplikacja i inne sposoby ręcznego, artystycznego ozdabiania sukien nie przestają być modne. Wykańczą się nimi suknie, zarówno letnie, jak wełniane, skromne, codzienne sukienki i stroje wieczorowe, lub balowe tualety.

Ale moda obecna nie lubi haftów wypracowanych. Duży efekt, osiągnięty łatwymi środkami, ciekawe, lub śmiałe zestawienie kolorów przy małym nakładzie pracy, — oto droga, którą dochodzi się nieraz do bieżących rezultatów. Wykonanie obecnych haftów jest łatwe i proste i dlatego każda z nas może tanim kosztem ozdobić sobie sukienkę, kamizelkę, czy kapelusze i nadać im swoiste piętno i oryginalność, niespotykaną na każdym kroku.

Do haftu używa się wełny, bawełny, jedwabiu, paciorków, paljetek, w zależności od materiału, na którym haft ma być wykonany.

Bardzo też modną jest aplikacja sama, lub połączona z haftem, a obok tych dwóch sposobów ozdabiania sukien, niemniej uży-



wane jest ręczne malowanie farbami do prania, lub liworyzowanie. Liworyzowanie polega na wywodzeniu konturów specjalną pastą i posypywaniu ich metalicznymi proszkami — przestrzenie, objęte konturami, pociągają farbą do prania. Dokładnie i umiennie zrobiona liworyzacja jest trwała i wytrzymuje nawet zwykłe pranie.

Wszystkie wspomniane powyżej sposoby ozdabiania sukien uwzględnione są na załączonych kłiszkach.

Każdy model sukni, kamizelki, bluzki, czy kapelusza jest tak obmyślany, aby mógł być zastosowany i do lżejszego i do cięższego materiału.

Przytaczam przy niniejszym poradniku model sukni, oraz dwa modele bluzek w różny sposób dekorowanych i ozdobionych, a mianowicie:

Sukienka z białego opana, lub organdy; falbany haftowane haftem angielskim; zęby (dzisiaj mniej modne) — grubą ba-



wełną. Ten sam haft można wykonać na jedwabiu — jedwabiem do cieniowania.

Zaznaczam, że nie chodzi mnie w dzisiejszym poradniku o demonstrowanie modeli sukien, czy bluzek, wzorki, przytoczone dzisiaj, podaję dlatego, by dać możność czytelnikom zaznajomić się z klasycznymi zdobieniami sukien.

Drugim modelem jest kamizelka z białego jedwabiu (sukienka może być granatowa lub popielata) nader gustowna i nieszkodząca z firmamentu mody, lamowana świecą plecionką i ozdobiona aplikacją.

Z powodu braku miejsca, nie przytaczam tu wzorku aplikacji, przekonana jednak jestem, że każda z Pań ma zapewne w domu jakieś wzorki.

Tak modne w tym sezonie kapelusze z filcu przybierane bywają aplikacją z sukna, rondo podbija się barwną georgettą.

Szafaroczki z barwnych crepe marocain przybiera się ręcznym haftem cieniowanym.

OFIARY

Bezimiennie na Dom Dzieciątka Jezus zło tych 2.

Kącik Grafologiczny

Szanowni czytelnicy, którzy zainteresują się kącikiem i zechcą otrzymać ekspertyzę, charakteru, uosobienia i t. p. zechcą łaskawie nadesłać próbkę pisma swego, bądź

Konferencja w sprawie RADJO WILEŃSKIE rzeźni

Przed kilku dniami w poł. w Wielkiej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbyła się pod przewodnictwem p. wojewody Raczkiewicza konferencja w sprawie budowy w Wilnie rzeźni, bekoniarni i chłodni.

O wielkiem zainteresowaniu tą konferencją świadczył liczny udział przedstawicieli sfer rolniczych, przemysłowych, gospodarczych i in. Sfer wojskowe reprezentował dowódca okręgu korpusu nr. 3 gen. Litwinowicz. Z Warszawy przybyli na tę konferencję: zastępca naczelnego dyrektora Państwowego Banku Rolnego p. Józef Borowski dyrektor działu przetwórstwa tegoż Banku Jabłonowski oraz prof. Wacław Iwanowski. Ogółem około 50 osób.

Konferencję otworzył z upoważnieniem p. wojewody dyrektor Wileńskiego Oddziału Państwowego Banku Rolnego p. Ludwik Maculewicz następującymi przemówieniami:

„Na konferencji gospodarczej na Zamku w Warszawie p. minister Staniewicz przemówieniem swoim podkreślił, jak wielkie znaczenie dla rolnictwa regionu wileńskiego ma, a dla ułatwienia zbytu produktów hodowli w szczególności — przedstawia posiadanie w Wilnie nowoczesnej rzeźni i chłodni. Ponieważ doświadczenie już istniejących w innych miejscowościach Polski zakładów tego typu, jak projektowany w Wilnie — wykazało, że rzeźnia, bekoniarnia i chłodnia, przeznaczone dla wytwarzania produktów na wywóz, daleko lepiej się rozwijają; mają bardziej zdrowe podstawy gospodarcze i są połączone z rzeźniami, obsługującymi potrzeby lokalne, ściśle mówiąc, rzeźniami miejskimi, przeto w swej koncepcji p. minister Staniewicz przewidywał, że rzeźnia, bekoniarnia i chłodnia w Wilnie powinna służyć potrzebom tak ludności miasta Wilna, jak i ludności rolniczej całego województwa wileńskiego.

Magistrat m. Wilna od kilku lat zajmuje się sprawą wybudowania nowej rzeźni miejskiej w Wilnie i prace przygotowawcze w tym kierunku są już dość znacznie zaawansowane. Z drugiej strony szerokie koła rolnictwa tutejszego zupełnie dokładnie uświadamiają sobie konieczność posiadania własnej placówki o typie fabrycznym, przeznaczony dla przerobu, ewentualnie dla czasowego przechowywania w celu dogodniejszego zbytu produktów hodowli. To też od chwili powstania spółdzielczej przetwórczej w Wilnie, która w swym zakresie miała obsługiwać również i potrzeby województwa wileńskiego, rolnicy naszego województwa pokładali wielkie nadzieje na przyszłą szeroką działalność tej spółdzielni. Jednakże nadziejom tym, a nawet żądaniom, spółdzielnia w Wilnie z tych z innych przyczyn dotychczas zadość uczynić nie mogła, a przeto staje się aktualną kwestia albo zasadniczej reorganizacji spółdzielni w Wilnie, albo też wybudowanie własnej placówki w Wilnie.

Dla rozwiązania całokształtu sprawy p. minister Staniewicz w porozumieniu z p. wojewodą wileńskim uznał za wskazane zwołanie specjalnej konferencji w Wilnie.

Z polecenia p. ministra i za zgodą p. wojewody inicjatywę zwołania konferencji dzisiaj wzięli na siebie Państwowi Bank Rolny. Ponieważ jakimś znaczącym, już przedtem został przeprowadzony sejm przez Magistrat i Izbę Przemysłową — Han dlową, przeto dla rozpatrzenia posiadanej materii i zaznajomienia się z dyskusją, a mianowicie: kół zainteresowanych — odbyła się w ubiegłym tygodniu przygotowawcza konferencja. Wyniki tej konferencji w postaci krótkich referatów informacyjnych przedstawił p. dyr. Miśkiewicz i p. inż. Budny. Wobec tego, że sprawa budowy w Wilnie rzeźni, bekoniarni i chłodni ma doniosłe znaczenie dla dobrobytu mieszkańców całego województwa, a konferencja dzisiejsza ma zapoczątkować prace w kierunku realizacji projektu budowy, przeto pozwalam sobie uprzejmie prosić p. wojewodę, aby zechciał objąć przewodnictwo dzisiejszej konferencji.

Z kolei wicedyrektor Wileńskiego Oddziału Państw. Banku Rolnego p. Ładeusz Miśkiewicz wygłosił referat informacyjny, przedstawiając materiały opracowane przez Magistrat m. Wilna i Wileńską Izbę Handlową - Przemysłową, dotyczące budowy rzeźni, bekoniarni i chłodni w Wilnie oraz dezyderaty zainteresowanych kół odnoszące do zakresu czynności i rozmiarów rzeźni.

Tezy, przedstawione przez referenta rozwinął w swym referacie przedstawiciel Magistratu m. Wilna inż. Budny. Po referacie prof. Wacława Iwanowskiego z Warszawy o zasadach organizacji gospodarczej, finansowej i technicznej rzeźni, bekoniarni i chłodni w Wilnie, przeprowadzono dyskusję, która stwierdziła, że sprawa jest bardzo aktualna, i że budowa jest konieczna.

Wyłoniono komitet, który opracuje techniczny projekt i plan gospodarczy.

Komitet ten objął wszystkich członków istniejącego dotychczas komitetu magistrackiego, w którym zasiadali również przedstawiciele Urzędu Wojewódzkiego i w dniu dzisiejszym uzupełniony został przedstawicielami rolnictwa, Izby Przemysłowo - Handlowej, wojskowskiej, Państwowego Banku Rolnego i t.d.

Zainteresowane osoby do Redakcji „Słowa”, „Spokój”, K. W. Znamiona dużej pracy nad sobą, jak i stanowiącej decyzji. Pewnego rodzaju zamiłowanie do pracy (matematyka).

Również uosobienia, umiejętność opowiadania się. Umysłowość nie wyszła z dostateczną, choć są wszelkie dane po temu.

„Zoska”. Spiesz z ogłoszeniem ekspertyzy listu koleżanki. Pozwalam sobie jednak prosić Pana o uprzejme nadesłanie, ponownie, tekstu własnego, gdyż parę słów gratulacji przesyła do ekspertyzy nie wystarczy.

A teraz ekspertyza sub. Zoska. Dużo niewyrobienia i zasadniczo mylne poglądy na życie. Serdeczność, szczerść, zainteresowania raczej natury powierzchownej.

Brak skrytyczowanych danych życiowych, które jednak kładą na karb młodego wieku. Duża zmysłowość. Prócz tego opowiadanie i umiejętność dyskusji. W uosobieniu wyraźny zarys kielkującego materializmu.

Proszę łaskawie nadesłać tekst, na który czekam.

MATKI! UWAGA!
Dawajcie **DZIECIOM**
Czekoladę Zdrowia
FABRYKI
A. PIASECKI
w KRAKOWIE.
Jest bardzo pożywna i niedroga.
Żądajcie wszędzie!

Prosimy się przekonać
ze wełny, jedwabie, flanele oraz materiały pościelowe, bielizniane, żyrdarowskie, koldry watowe, koce pluszowe sprzedaje najtaniej —
GLÓWIŃSKI — WILEŃSKA 27.

Okręgowy Związek Kas Chorych w Warszawie
Ekspozytura w Wilnie
ul. Zygmuntońska 24.
poszukuje lokalu o 9-ciu pokojach dla lokowania infirmierki dla przyjeżdżających z kas związkowych chorych. Pożądane jest system korytarzowy, lokalu w dzielnicy miasta niezbyt oddalonej od dworca kolejowego. Oferty przyjmuje Kancelaria Ekspozytury codziennie w godzinach urzędowych.

ZAMIENIĘ
sztucer „mauser” w dobrym stanie na dubeltówkę kapiszonówkę zdarną do użytku.
Oferty w „Słowie” pod „kapiszonówką”.

AKUMULATORY
do radja, samochodów i światła. Radjo-odbiorniki i sprzęt radjowy. Fachowe ładowanie i naprawa akumulatorów, aparatów, słuchawek, głośników, woltomierzy, prostowników i innych.
Firma **MICHAŁ GIRDA**,
Zamkowa 20, Tel. 16-28.

SIWYM WŁOSOM
przywraca [pod gwarancją pierwotny kolor apt. J. GADEBUSCHA
„Axela Regenerator”
but. zł. 3

FARBA WNA ŁÓSY „REWAX”
Trwale farbuje na kolor blond, chatan, brun i czarny.
Pudełko zł. 6.
Do nabycia w składach aptecznych:
J. Próżan ul. Mickiewicza 15
J. B. Segal ul. Toka 7
Narbut ul. S-ko Janki 11
„Arx” ul. Mickiewicza 5
I. Frydland ul. Wileńska 30
„Poldrog” róg Rudnickiej i Zawalnej
E. Kudrewicz i S-ka ul. Mickiewicza 26
B. C. Armanowicz ul. Rudnicka 12
„Farma” ul. Zamkowa 26
I. Bielicki ul. Zamkowa 15
H. Dąbrowska ul. — Wileńska 18
S. Zabł. ul. Mickiewicza 42

Rządca-ekonom.
wykwalifikowany rolnik, młodziarz, hodowca, obznajomiony z gospodarką, posiadający klubowe świadectwa z poprzednich prac, poszukuje posady. Maj. Wiazowiec, imię Józef, Marcinowicz, Poczta Mołodeczno, Orłowski.

3 — 5000 dolarów ulokujemy zaraz na solidną hipotekę. Warunki dogodnie.
Dom H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05.

Posesja składająca się z 2 domów drewnianych o 5 mieszaniach i dużym ogrodem owocowym sprzedamy za 6.500 dolarów.
Dom H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05.

Zginął piesek czarny z białym, uszy długie, seter, nazywa się „Dar”. Za odprawienie wynagrodzi się. Zygmuntońska 12-1

KINO MIEJSKIE
SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 3.

KINO-TEATR „HELIOS”
Ul. Wileńska 38
Tel. 926.

Dźwiękowe kino „HOLLYWOOD”
Mickiewicza 22.

KINO „ŚWIATOWID”
Mickiewicza 9.

Kino-Teatr „STYLOWY”
WIELKA 36.

Kino Kol. „OGNIKO”
Ul. Kolejowa 19.

Od dnia 10 do 13 listopada 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy:
„W KRAJU SREBRNYCH LISÓW” Dramat w 8 aktach
W roli głównej **Rin-Tin-Tin**. Nad program: „Mik i Jerry na wywczasach” — Kom. w 2 aktach.
Kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 4-ej. Następny program: „Prezydent”

Dziś! Potężny Przebój Dźwiękowy, który zachwycił świat! Film nad Filmy! Dźwiękowo-śpiewne arcydzieło ze „Złotej Serii”. Przebojów. prod. 1931 r.
POCHODNIA
(MARSYLJANKA)
Wspaniała opowieść miłosna. **Laura La Plante** i **JOHN BOLES** Śpiew—Chór—Przemył—Wystawa
W roli gł. ulub. publicz. **Dla młodzieży dozwolone**
Ceny niższe tylko na pierwszy seans. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

Dziś! Największy 100 proc. dźwiękowiec
Film wystawia i śpiewem poruszył cały świat! **PARADA MIŁOŚCI**
z ułudami śpiewakami **MAURICEM CHEVALIER**, który odśpiewa w języku francuskim swoje piosenki oraz **Jeanette MacDonald** znaną z filmu „Król Zebrałów”. Film jest osnuty na le głośnej sztuce „Książka” Małżonek Leona Xauroula i Julesa Chancela. Nad program: dodatek dźwiękowy.
Ceny niższe tylko na pierwszy seans. Początek o godz. 4-ej ost. 10.30.

Dziś! Największy przebój świata: Cudofilu sezonu! Najpiękniejszy amant Europy! Iwan Petrowicz
w otoczeniu czarujących gwiazd **Carmen Boni** i **Giny Manes** w najpiękniejszym arcydziele erotycznym
Studentka z Quartier Latin „MIASTO MIŁOŚCI”

Dziś! Oryginalny arcytwór stanowiący nową erę w historii ilustracji najbardziej nieprawdopodobnej, a jednak prawdziwej arcydzieło Kosztem dziesiątków milionów dolarów przy udziale 100.000 ludzi stworzono arcyfilm wszechświatowej sławy p. t. **ARKA NOEGO Potężne epokowe arcydzieło w 14 aktach.
W roli gł. **Dolores Costello** i **George O'Brien**
U w a g a: doceniając wielkie walory artystyczne filmu Arki Noego dla spolegowania wrażeń specjalna ilustracja muzyczna: symfoniczna i 2 orkiestry dęte. Ze względu na wysoką wartość artystyczną dla młodzieży dozwolone.**

Dziś wielka premiera nadzwyczajnego filmu p. t. („Intygrant”) Ernessa Lubicha z genialnym Emilem Janingsem
w roli **SZALONEGO CARA PAWŁA I**
Akcja dramatu rozgrywa się w Petersburgu w r. 1801. Intygrgi zakulisowego życia cesarskiego dworu. Tajny spisek! Zamordowanie cara! W pozostałych rolach: Florence Widor, Lewis Stone i Neil Hamilton.
Początek seansów o godz. 5, w niedzielę i święta o 4 p.p. Następny program „Ulubienica załogi” z Clarą Bow.

Polska Państwowa Loteria Klasowa

oznajmia wszystkim graczom, że losy do 22-ej Loterii są już do nabycia u wszystkich kolektorów.

Cena całego losu wynosi w każdej klasie zł. 40.
— cwiartki zł. 10.

Co drugi los wygrywa

Ciągnienie w klasie I-ej dnia 18 i 20 listopada 1930 r.

DOKĄD TO WSZYSCY SPIESZA?

A NO DO NAJSZCZĘŚLIWSZEJ W POLSCE KOLEKTURY
E. LICHTENSTEIN I SKA
KUPIC LOSY DO I KLASY
NOWEJ 22 LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

CENA 1/4 LOSU TYLKO ZŁ. 10.

GŁÓWNA WYGRANA
ZŁ. MILJON ZŁ.
23 PREMJE!!
Ogólna suma wygranych
32 MILJONY
CO DRUGI LOS WYGRYWA!
Ciągnienie już **18 i 20 b. m.**
Nasz adres:
WILNO, WIELKA 44
Zamiejscowym wysyłamy natychmiast po otrzymaniu zamówienia
P. K. O. 81051. Firma egz. 1835.

WYSZEDŁ Z POD TŁOZCNI DUKARSKIEJ
WYKAZ DUKÓW
KTÓRYCH ROZPOWSZECHNIANIE W POLSCE JEST WZBRONIONE
CENA ZA EGZ. — ZŁ. 3. — KSIĘGARNIOM RABAT
Wydawnictwo „KULTURA” — Wilno, Kwazelna 23

Pianina i Fortepjany
o światowej sławie Pleyel, Bechstein etc., także Arnold Fibiger, Kerpel i Syn, uznane za najlepsze w kraju przez najwybitniejszych fachowców na Pow. Wystawie Kraj. w Poznaniu w 1929 r.
WILNO, ul. Niemiecka 3, m. 6. CENY FABRYCZNE.
K. DĄBROWSKA
SPRZEDAŻ I WYNAJĘCIE.

LEKARZE
DOKTOR Zeldowicz
chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych, od 9—do 1, 5—8 wiecz.
Kobieta-Lekarz **Dr. Zeldowiczowa**
KOBIECE, WENERYCYZME, NARZĄDOW. D.W. MOCZOW. od 12—2 i od 4—6 ul. Mickiewicza 24. tel. 277.

KOSMETYKA
GABINET
Racjonalnej Kosmetyki Leczniczej. Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.
Urodek kobiecy, konserwacja, doskonała, odwieczna, usługa jej skóry i brzoła. Masaż, sztuczne opalenie cery. Wypadanie włosów i łupież. Najnowsze zdobycze kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10—8. W. Z. P. 43.

Dr. Bolesław Brwiński irzysy **Handzowicz** le przyiemnia hen n 4 t reguluje. Maquillage. Gabinet Kosmetyki Cedib J. Hryniewiczowej. ul. WIELKA 18 m. 9. Przej. w g. 10-1 i 4-7 W. Z. P. 16 26.

Dr. Wolfson choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 7, od 9—1 4—8 w. tel. 10-67.

Dr. medycyny A. Cymbler Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. Wilno, od 9—1 i z wszelkimi wygodami. Mostowa 3 IV piętro 3-7.

Dr. medycyny Szyrwindt choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. Wileńska 19, od 9—1 i z wszelkimi wygodami. Mostowa 3 IV piętro 3-7.

Dr. Ginsberg Poszukuje się Choroby skórne, we-od 15 b. m. 2 pokoje neryczne i moczopłciowe-umeblowane, z telefonem. Wileńska 3, od nem, obsługa, łazienka, dzienne mogą lekko 5—1 i 4—8. Tel. i opalem w centrum zarobić agenci-ki rozm. 867. miasta. Cena obiętna. powsechniając na pro-Oferty do „Słowa” pod potrzebny w każdym domu. Zamiejscowi otrzymują prosz. zającą 25 gr. znaczki poczt. „Rekord” Wilno — S. ul. Szopena 5.

Dr. Kenigsberg choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe **Mickiewicza 4**, tel. 1.90. Od 9—12 i 4—8

Autobus 3 pokojowe z wygodą i odnowione do wynajęcia. Ul. Krakowska 18 51. Informuje Dorzorca.

REPARACJA maszyn do szycia prędką, dokładną i tanio **Zygmunt Nagrodzki** Zawalna Nr. 11-2 Skład maszyn.

Drukarnia Wydawnictwa „Słowo”, Zamkowa 2.